Nr 221 Kraków, Czwartek dnia 26 Września 1895. Rok III

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem" wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocnieni St. Cyrankiewicz i Spółka.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych abonentów kwartalnych i miesięcznych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Za październik 1 złr. 35 ct.	Za październik 1 złr. 70 ct.
Do końca roku 4 „ — „	Do końca roku 5 „ — „

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Leonarda Sowińskiego „Nadzwyczajne przygody pana Chorążyca", której druk rozpoczęliśmy w naszem piśmie.

„Neue Freie Riforme" w likwidacji.

W *Przełomie*, redagowanym przez pp. Szczepanowskiego, Rutowskiego i Lewickiego, czytamy co następuje:

„Od dwu miesięcy w Galicji wre. Dzienniki codzień ciekawe przynoszą szczegóły o „akcji wyborczej", nowe stronnictwa rodzą się jak grzyby po deszczu, przeróżni nieznani „ciarlatani" rozwijają co chwila właśnie, by nici na motowidle coraz to nowsze i tańsze programy, wszyscy gęby mają pełne obietnic, idzie przez kraj wielka licytacja *in plus*.

Zły to rok powiadają, gdy wilk wilka kąsze. A oto dziennik niezadowolonych w Krakowie, *Nowa Reforma*, znalazł się w takiem położeniu smutnem, że oto u siebie w domu, na własnych śmieciach i przez własnych zwolenników dotychczasowych, został wyzwany do walki i został przelicytowany.

Nowa Reforma od dłuższego już czasu straciła busolę i od lat przedstawia smutny widok łodzi, po rozburzonych falach bez steru się szamocącej. Nie wiem kogo *Nowa Reforma* reprezentuje, ale od dłuższego czasu przestała reprezentować tych, którzy ją do życia powołali. Nastąpiły dziwne „zgodności opinji" z organem radykałów polsko-ruskich, wzajemna admiracja i myśli wymiana, po której *N. Reforma* wyszła zupełnie ogołoconą z myśli politycznej. Jakież to dawne czasy, kiedy *Reforma* była kierującym organem stronnictwa demokracji narodowej. Życie przerzedziło szeregi jej redaktorów, a już dzisiaj tylko w tradycji pozostaną te czasy, kiedy z jej łam padały hasła naprawy ekonomicznej, kiedy Tadeusz Rutowski kierował polityką zagraniczną i działem ekonomicznym, kiedy Tadeusz Romanowicz pisał o reformie skarbu krajowego i przykładał rękę do utworzenia Sejmowej lewicy, kiedy Adam Asnyk prowadził fejleton i ze skarbca swej wiedzy i poezji rzucał perły, ułowione w głębiach najgorętszej miłości Ojczyzny. Nie ma Asnyka, nie ma Romanowicza, nie ma Rutowskiego! W *Reformie* poczęły szastać się gnomy i liliputy, ogarniając swym lilipucim wzrokiem takie tylko świata koło, jakie tępemi zakreśla się oczy, *Reforma* stała się salonem *des refusés*, z całą goryczą i żółcią, jaką taka atmosfera zwykła wytwarzać.

W bieżącej akcji wyborczej, *N. Reforma* dwuznaczną odegrała rolę, gdyż w fałszywej znalazła się pozycji. Z jednej strony przyjmuje *N. Reforma* pewne wnioski i wskazania, które wynikają z zasady solidarności narodowej, z drugiej strony sympatją swą otaczała objawy wprost przeciw tej solidarności zwrócone i tym sposobem *N. Reforma* bałamuci ludzi dobrej woli.

Bo ten, kto sobie z góry powiada, że dla niego przeprowadzenie pewnej zasady partyjnej jest ważniejsze aniżeli solidarność narodowa, ten rzecz stawia jasno; ten nie bałamuci nikogo; ale ci, co jak *Nowa Reforma* chcą solidarności narodowej, a sympatją swą otaczają objawy przeciw tej solidarności zwrócone, raz są za tworzeniem samodzielnych komitetów centralnych obok komitetów centralnych sejmowych, a potem uderzają na dra Juljusza Bandrowskiego i członków komitetu niezawisłego w Krakowie, (jak to się w ubiegłym tygodniu stało), są jak ci, co strzygą i golą. zasady swe stosują według potrzeby i interesu osobistego.

Taki też zarzut komitet niezawisły cisnął *N. Reformie*. „Wy wasze zasady podporządkowywacie osobistościom" — wołają krakowscy niezawiśli. „Nie jako żywo! przecież wyparliśmy się Szczepanowskiego, Rutowskiego i Lewickiego, wypieramy się *Przełomu* i wszelkiego ducha złego" odpowiada *N. Reforma* i w nrze 216 z piątku 20 września b. r. pisze jak następuje:

„Tak zwany (sic!) komitet niezawisły w pisemku (sic!) brukowem, wychodzącem w Krakowie, rozpoczął kampanją przeciw stronnictwu demokratycznemu... Komitet niezawisły zarzuca dziennikowi naszemu i stronnictwu „podporządkowywanie zasad osobistościom". Zarzut ten świadczy, że niezawiśli nie mają zwyczaju liczyć się z faktami i kierują się wyłącznie niechęcią osobistą, której źródło aż nadto jest widoczne. Jeżeli dziennik i stronnictwo potępiło bardzo energicznie p. Szczepanowskiego, za obronę stanu oblężenia w Pradze, p. Rutowskiego za jego niefortunny projekt reformy wyborczej, a obu wraz z p. Lewickim zwalcza i potępia za każde z zasadami demokracji niezgodne wystąpienie *Przełomu*, to chyba zarzut stawiania osób ponad zasady, nie może się ani na chwilę utrzymać".

Naprzód jedna uwaga: Zarzutu niezawisłych *N. Reforma* nietylko nie zbija, ale nas w nim utwierdziła; z tego, że *N. Reforma* potępiła Szczepanowskiego, Rutowskiego i mnie, nie wynika jeszcze, że nie stawia osób nad zasady, z tego tylko wynika, że nie stawia Szczepanowskiego, Rutowskiego i mnie nad zasadę doktryny demagogicznej. Jest to dla nas bardzo zaszczytne. Ale oprócz nas trzech, są jeszcze inni, a mnie się zdaje, że niezawiśli z pewnością nie zarzucali *N. Reformie*, że z pominięciem zasad, gorąco ujmuje się za Szczepanowskim, Rutowskim i Lewickim, więc odpowiedź taka jest nielogiczną. Ale inna rzecz z twierdzeniem, że Szczepanowskiego, Rutowskiego i Lewickiego potępiło stronnictwo.

Które stronnictwo? Czy to stronnictwo, które *Nową Reformę* zakładało? Czy to, które ją pisało i redagowało przez szereg pierwszych lat? Czy to stronnictwo, które wybiera jej Radę Zawiadowczą? Czy to stronnictwo, imieniem którego przemawiał członek Wydziału krajowego na zebraniu lwowskiem?

Mnie jest znane jedno stronnictwo lewicy sejmowej i proszę mi wykazać, gdzie i kiedy stronnictwo lewicy sejmowej potępiło naszą działalność poselską, lub publicystyczną? Dopóki tego dowodu *N. Reforma* nie przeprowadzi, muszę uważać jej twierdzenie za bezpodstawne. Czekamy na dowody.

Nam się wydaje, że nasza polityka jest właśnie tą polityką, która lewicy sejmowej pozwoliła w ostatnich latach, rozwinąć bardzo dodatnie działanie i była jednym z czynników dodatniej działalności Sejmu. Nam się zdaje, że my w tym samym duchu działamy i piszemy, w jakim mówił poseł Romanowicz, nam się zdaje, że lewica w tym duchu przystąpiła do wzięcia udziału w sejmowym komitecie centralnym i na tej podstawie uzyskała liczne zastępstwo inteligencji miejskiej w sejmowym komitecie centralnym.

Zaprawdę lewica sejmowa zyskała w Sejmie i w Kole Polskiem tyle na zaufaniu, ile go straciła w redakcji *N. Reformy*.

Każde działanie polityczne jest ograniczone i może się tylko stopniowo rozwijać. Nie można wszystkiego naraz zrobić. To właśnie ograniczenie programu i zastosowanie programu do zmiennych okoliczności działania, jest znamienną cechą zbiorowego politycznego działania. I to jest cała różnica między dyskusją polityczną, a dyskusją akademicką, że ta ostatnia obejmuje wszystkie żądania, a dyskusja polityczna tylko te, które w najbliższym okresie mogą stać się przedmiotem skutecznego działania.

Zatarg, w który wpadła *N. Reforma* z niezawisłymi demokratami w Krakowie, dowodzi, do czego prowadzi wieczne licytowanie in plus bez względu na okoliczności. Dziś jedno jest tylko widoczne, że *N. Reforma* się zgubiła i że siebie nie może odnaleść. Niechże się szuka i oby się odnalazła! aby z nią nie było, jak z tym, o którym powiada Apokalypsa III. 15.

„Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny, ani gorący i bodajżeś był zimny, albo gorący!

A tak ponieważeś letni, a ani zimny, ani gorący, wypluję cię z ust moich".

Witołd Lewicki.

Po artykule powyższym, stwierdzającym w słowach, aż nadto wyraźnych, bankructwo tak moralne, jak polityczne liberalno-żydowskiej *Nowej Reformy* dalsze roztrząsanie tej kwestji uważamy teraz za rzecz zbyteczną.

Z tajemnic nowego gabinetu.

Wiedeń, d. 25 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ.) Wczoraj miałem sposobność rozmawiania z przyjacielem osobistym jednego z nowych ministrów, który udzielił mi kilku ciekawych wiadomości.

— Pierwotnie — rzekł — istniał zamiar przydzielenia ministerstwa dla Galicji, jednemu z polskich ministrów zawodowych. Miało to nastąpić ze względu na możebność zarzutu w przeciwnym razie, iż w nowym gabinecie zasiada aż trzech Polaków, a następnie ze względu na osobę p. Jaworskiego. Gabinet bowiem hr. Badeniego, będzie, jak wiadomo, nieparlamentarnym, zatem nie ma w nim miejsca dla żadnej politycznej osobistości, do których obecny minister dla Galicji należy. Kiedy jednak przydzielenie galicyjskiego ministerstwa resortowemu ministrowi, wywołało w Galicji pewną opozycję, zmienił hr. Badeni, nie chcąc dać żadnego powodu dla szerzenia niechęci, swój pierwotny zamiar i zwrócił się z odnośną propozycją do obecnego kierownika ministerstwa wyznań i oświaty, dra Bittnera, który z razu wahał się przyjąć posadę w nowym gabinecie, ze względu na nadwątlone zdrowie, w końcu jednak zgodził się na propozycję. Dr Bittner weźmie jednak po ukonstytuowaniu się gabinetu, dłuższy urlop dla poratowania zdrowia, a jego mianowanie na ministra dla Galicji, nastąpi dopiero za jego powrotem do Wiednia, przy końcu listopada.

Po małej przerwie, dodał mój informator:

— Przy tej sposobności, należy mi wyraźnie zaznaczyć, iż wersja, jakoby stosunki osobiste, pomiędzy hr. Badenim a p. Jaworskim miały być nienajlepsze, najmniejszej nie ma podstawy.

— A jak stoi sprawa — zapytałem — z ministrem dla Czech?

— Ta jest w tej chwili bezprzedmiotową. Na razie można poniekąd uważać hr. Ledebura jako przedstawiciela Czech w przyszłej radzie koronnej. Mogę pana zapewnić, iż doniesienie *Narodnich Listów*, jakoby mianowanie ministra dla Czech miało już być rzeczą postanowioną i nastąpi równocześnie z mianowaniem ministra dla Galicji, jest tylko przypuszczeniem, chociaż w przyszłości nie jest to bynajmniej wykluczonem. Minister dla Czech zależy w pierwszym rzędzie od samych Czechów, mianowicie od zachowania się stronnictwa młodoczeskiego wobec potrzeb państwowych, które tworzyć będą program nowego gabinetu. Hr. Badeni okazuje im dobre chęci z swej strony.

— Na czemże będą one polegały?

— Na zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze i amnestji dla przestępców politycznych. Od tego rozpocznie swoje rządy.

— Czy ministerstwo komunikacyj jest rzeczą postanowioną?

— Z pewnością, ale mianowanie ministra komunikacyj nastąpi także dopiero z końcem listopada, prawdopodobnie równocześnie z mianowaniem ministra dla Galicji.

— Któż nim będzie?

— Tego nie wiem. Co do osoby bowiem nie zapadła jeszcze decyzja.

— Więc doniesienie, że jenerał Gottenberg...

— Ach, to tylko życzenie *Neue Freie Presse*, dla tego, iż to znany liberał niemiecki.

Z uroczystości rzymskich.

Punktem kulminacyjnym i zarazem ostatnim uroczystości rzymskich, był przegląd armji i weteranów, na placu ćwiczeń w koszarach Macao. Piechota, kawalerja i artylerja były ustawione na prawem skrzydle, a zaś weterani i ochotnicy z walk o niepodległość, po lewej stronie. Starzy żołnierze przedstawiali dziwną i różnorodną mozaikę. Przedewszystkiem zwracali na siebie uwagę bojownicy króla Alberta z 1848 i 1849 w swoich starych, postrzępionych uniformach. Dalej szwoleżery lombardscy ze sztandarem, artylerzyści, ochotnicy weneccy z 1849 r., weterani z krymskiej wojny i z kampanji 1859 r., garybaldczycy z „Tysiąca z Marsali“, którzy wylądowali w tem miasteczku sycylijskiem. Na czele ich jenerałowie: Türr i Menotti Garibaldi, ochotnicy z pod Aspromonte, weterani i ochotnicy z 1866 r., wreszcie garybaldczycy z pod Mentany — wogóle cała żyjąca historja włoska z ostatnich lat pięćdziesięciu. Dziesięć tysięcy ludzi wzięło udział w tej uroczystości. Obok książąt i hrabiów, dekorowanych wysokiemi orderami, stali w szeregach mieszczanie, chłopi, robotnicy, nawet żebracy. Wielu z nich nie mogło iść o własnych siłach, więc podpierali ich synowie, a nawet żony i córki. Wszyscy już prawie starcy, z długiemi siwemi brodami. Wśród tego olemnego tłumu, wyróżniały się czerwone koszule garybaldyjskie. Gdy król się ukazał, wojska sprezentowały broń, a weterani wydali głośny okrzyk i wyrzucili kapelusze w górę. Tak samo przyjęto królowę. Król Humbert udał się naprzód przed front wojsk czynnych. U którego żołnierza, lub oficera, zobaczył medal za waleczność, zatrzymywał się i zamieniał z nim kilka słów. Weteranom z 1848 r. kazał sobie opowiadać czyny wojenne. Do garybaldczyków rzekł: — „Ojczyzna źle was wynagrodziła, ale teraz wszystko zapomniane i będzie lepiej“. Do jednego kapitana bersaglierów odezwał się: — „Poznaję pana. Stałeś obok mnie w *carré* pod Villafrauca“. Uśmiechnąwszy się dodał: — „Czy nam się jeszcze zdarzy walczyć jeden obok drugiego?“ Gdy garybaldczycy rozpoczęli defiladę, król kazał muzyce 11 pułku piechoty zagrać marsza Garibaldiego. Entuzjazm doszedł ostatniego punktu. Wielu płakało z rozrzewnienia i rzucało się do stóp królewskich. Gdy się defilada ukończyła, król stanął przed frontem i zawołał: — „Ten dzień będzie pamiętnym w mojem życiu i nigdy go nie zapomnę! Wszystkim wam składam najszczersze podziękowanie, a nieobecnym proszę uścisnąć rękę w mojem imieniu“. Z szeregów rozległo się gromkie: „Hurra“ i okrzyk: „Niech żyje król! Niech żyje Sabaudja!“ O godz. 1 po południu król wrócił do Kwirynału, witany gorąco po drodze przez publiczność.

Po skończonej uroczystości garybaldczycy z „Tysiąca“, udali się do Crispiego. Premjer ministrów przyjął ich owacyjnie i dziękował za honor, jaki mu uczynili. Ci zaś oświadczyli, że było to ich obowiązkiem złożyć wyrazy szacunku człowiekowi, który tak wiele uczynił dla niepodległości ojczyzny.

Wieczorem spalono wielkie ognie sztuczne w obecności rodziny królewskiej. Przeszło 150.000 osób zgromadziło się nad Tybrem. Porządek jednak nie został zakłócony.

Ruch przedwyborczy.

Lwów d. 23 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*C.*) Nareszcie zdecydowali się pp. posłowie lwowscy wystawić na dalszy rotowy ogień interpelacyj wyborczych. Zgromadzenie na ratuszu było bardzo liczne. Galerje szczelnie obsadzone. Pierwszy zabrał głos dr Weigel i imieniem odbytego wczoraj zgromadzenia wyborców niezawisłych, postawił szereg interpelacyj, a mianowicie: 1) Czy kandydaci wiedzą o dziejących się w kraju nadużyciach wyborczych i presji wywieranej przez organa rządowe; 2) w jakim stosunku komitet centralny, posiadający w swojem łonie pp. Romanowicza i Goldmanna, pozostaje do praktyk rządowych, tamujących swobodny tok wyborów i 3) czy w razie wejścia do Sejmu posłowie ci gotowi są zażądać unieważnienia wyborów? Przed odpowiedzią posłów zabrał głos redaktor Rewakowicz i w długiem przemówieniu uzasadniał te interpelacje, powołując się na wyraźne brzmienie ustaw państwowych, które zastrzegają zupełnie swobodny przebieg wyborów i wykluczają wszelką presję na ten przebieg ze strony organów rządowych. W praktyce dzieje się jednak inaczej. Mówca cytuje aż 4 kategorje stawiania przeszkód swobodnemu ruchowi wyborczemu w kurji wiejskiej. Pierwszą taką tamą jest niedopuszczenie do zgromadzeń i wieców ludowych; drugą wysyłanie na wiece żandarmów, którzy zatrzymywali nie tylko wyborców, ale kandydatów poselskich; trzecią aresztowania wyborców i delegatów stronnictwa ludowego bez najmniejszego powodu, utrudnianie wzajemnego porozumiewania się wyborców. Mówca omawia następnie presję, wywieraną przez starostwa powiatowe na prawybory, ilustrując swoje skargi faktami, przeważnie zaczerpniętemi z praktyk w Galicji zachodniej.

Znakomitą rolę w tym procesie prawyborczym odgrywają żydzi, jako główne narzędzie ucisku. Jak dalece ten elastyczny żywioł idzie na rękę sferom decydującym, dowodzi fakt, że w 21 gminach powiatu liskiego wybrano 17 wyborców żydowskich za wpływem starostwa. Niemniej skuteczny a nielegalny środek stłumienia swobody wyborczej stanowią represalja podatkowe. Czasami ten ucisk wyborczy przybiera formy wprost humorystyczne. W mieleckiem nie pozwolono wygłosić mowy kandydakiej jednemu z włościan tamtejszych za to tylko, że zabił zająca, czem dopuścił się przekroczenia ustawy łowieckiej. Gdzieindziej przychodzi do scen bardzo poważnych, jak w Cholerzynie, gdzie żandarmi z błahego powodu okuli w kajdany dwunastu wyborców (głos na sali: galicyjskie Kroże!) Mowca energicznie protestuje przeciw insynuacji, jakoby ruch, inicjowany przez stronnictwo ludowe, miał cośkolwiek wspólnego z walką klas. Celem jego jest tylko, zapewnienie ludowi wiejskiemu miejsca w jednym szeregu obok szlachty, gdy dotąd lud ten szedł pod jej komendą. Mowca rzuca śmiałą myśl, iż ten lud wiejski, gnębiony bagnetami żandarmów, jest awangardą monarchji i jako taki powinien spotkać się ze strony sfer rządowych, raczej z poparciem i życzliwością, aniżeli z presją i gnębieniem. Przemówienie swe, uwieńczone grzmotem oklasków, zakończył mowca postawieniem następującej, jednogłośnie przyjętej rezolucji: „Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, obradujące 23 września. po wysłuchaniu sprawozdania o teraźniejszej akcji przedwyborczej w okręgach włościańskich, przystępuje do protestu, uchwalonego wczoraj na podobnem zgromadzeniu przeciwko niesłychanym praktykom wyborczym, kompromitującym kraj nasz wobec całego świata cywilizowanego i szkodliwym dla naszych interesów narodowych. Zarazem uprasza rząd, aby przy wyborach przestrzegał ściśle przepisów §. 37 kraj. ordynacji wyborczej, według własnego przekonania, tudzież przepisów o ochronie swobody osobistej, podpadającej pod sankcję §. 101 kodeksu karnego (o zbrodni nadużycia władzy urzędowej)“.

P. Romanowicz wstąpiwszy na trybunę, aby odpowiedzieć na interpelację dra Weigla co do gwałtów wyborczych, oświadcza, że wszelki wpływ organów rządowych na tok wyborów, uważa za nielegalny i że jeszcze przed kilku laty imieniem partji demokratycznej, poseł Szczepanowski protestował przeciw nadużyciom starostw (*śmiech ironiczny w sali*). Co do Komitetu centralnego, to komitet ten nie wywiera żadnej presji na wybory (*ogromny gwar w sali i okrzyki protestu*), wreszcie, co się tyczy ewentualnego unieważnienia mandatów tam, gdzie wybory odbyły się nielegalnie, p. Romanowicz nie obiecuje nic, ponieważ czterech posłów lwowskich jest kroplą w morzu, wobec większości sejmowej (*sykania i gwar w sali*). Po złożeniu tych wyjaśnień, zabrał głos dr Weigel i podniesionym głosem wśród oklasków całego audytorjum, wyraził p. Romanowiczowi najwyższe niezadowolenie, z powodu dwulicowego stanowiska, zajętego w ostatnich czasach wobec ruchu demokratycznego, a świeżo stwierdzonego apologją centralnego komitetu. Z kolei zabrał głos prof. Jägerman i powróciwszy raz jeszcze do kwestji podgarnięcia się pp. Goldmana i Romanowicza pod skrzydło centralnego komitetu, wykazał regulaminem z odbytego w r. 1889 wiecu miast i miasteczek w ręku, że ci panowie nie mieli najmniejszej podstawy do podobnego kroku.

Wielkim nietaktem tych panów było także to, że dopiero pod presją wyborców, po 6 latach zdecydowali się złożyć swoje poselskie sprawozdanie. Specjalnie co do p. Romanowicza mowca w ironiczny sposób składa hołd zasługom jego, jako „krajowego ministra finansów“, a równocześnie interpeluje go w sprawie rozwielmożnionej, w zakresie autonomicznym korupcji i protekcji, przytaczając jaskrawy przykład bezpodstawnego usunięcia całego personalu apteki szpitala krajowego we Lwowie, przy sposobności ukrajowienia tego szpitala. Powiadają dobrze poinformowani, że grały tam pewną rolę protekcje „spódniczkowe“, (!) których rezultatem było opróżnienie miejsc we wspomnianej aptece dla kilku protegowanych farmaceutów, kosztem długoletnich nieskazitelnych pracowników.

Następny interpelant, p. Zygmunt Korosteński, redaktor *Dźwigni*, omawiał sprawy handlu i przemysłu wśród ciągłych wybuchów wrzawy ze strony zebranych wyborców, którzy, jak się pokazało, wolą słuchać szopek, aniżeli rozumnego traktatu o żywotnych interesach ekonomicznych. Dr Diamand, jeden z przywódców lwowskiej socjalnej demokracji, omawiając jedno z poprzednich przemówień p. Romanowicza, zbijał jego twierdzenie, że nie ma u nas walki klas (p. Romanowicz nie twierdził, że tej walki nie ma, tylko zastrzegał się, że nie jest jej zwolennikiem). P. Romanowicz jest zdaniem dra Diamanda reprezentantem wyzyskiwaczy i kapitalistów, podobnie jak towarzysz jego sejmowy p. Goldman. Z tej zasady wychodząc, poddał mowca działalność poselską p. Romanowicza nielitościwej krytyce, poczem, z powodu spóźnionej pory odroczono obrady na inny dzień. Zdaje się, że te „przedwyborcze“ zgromadzenia przeciągną się jeszcze kilka dni po wyborach!

Z KRAJU.

Żywiec d. 23 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Z początkiem września b. r. pojawiło się u nas stowarzyszenie socjalistów i szukało gdziekolwiek umieszczenia na swoje pierwsze zebranie. My, Żywczanie, przestrzegamy czystości miasta, więc też staramy się oto usilnie, by żadnych ostów i chwastów doń nie przypuszczać, to też i stowarzyszenia socjalistów nikt do swego lokalu przyjąć nie chciał i nie przyjął.

Pewna obywatelka, w której domu miało się odbyć pierwsze zgromadzenie, była zmuszoną piśmiennie im odmówić, na co otrzymała od jednego z przedstawicieli socjalizmu list, równie niedorzeczny, jak niegrzeczny. Skutkiem tego zebranie nowych zbawców ludzkości odbyło się w żydowskiem Zabłociu.

Pragniemy, aby nasze miasto zachowało charakter czysto katolicki, a że socjalizm jest czemś zupełnie przeciwnym Kościołowi katolickiemu, widać to było z ich zachowania się podczas ostatniej uroczystości kościelnej u nas. Gdy Żywczanie witali księcia Biskupa Puzynę, mieszkańcy ulicy, przez którą ten dostojnik miał przejeżdżać, ozdobili domy, czem kto mógł, i kiedy my, katolicy, byliśmy rozpromienieni, widzimy, że na rogu ulicy okna jednego mieszkańca były zamknięte. Tam nie podzielano naszej radości, bo tam mieszka socjalista, którego Kościół nic nie obchodzi.

Nie dosyć na tem, dnia następnego, w niedzielę, chcieli socjaliści urządzić w Zabłociu koncert

z tańcami, sztuczka jednak nie udała się, gdyż policja plakaty pozrywała, a koncertu stanowczo władze wzbroniły.

Niestety, między socjalistami jest kilku takich, którzy się mienią być Polakami, ale my za Polaków tylko takich uznajemy, którzy są wiernymi synami Kościoła. My, Polacy, musimy łączyć się jednym wspólnym duchem, jedną myślą, żeby wspólnie mieć dosyć siły do odparcia nieprzyjaciela, boć niezgoda największej przyczyniła się do upadku naszej ukochanej Ojczyzny, a socjaliści właśnie sieją waśń i niezgodę. Pracą więc i cnotą budujmy naszą Polskę, a niech nas Bóg broni od niezgody!

Z nad Stradomki d. 24 września.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Chociaż wiadomość nie nowa, sądzę jednak, że znajdzie chętne pomieszczenie w waszem piśmie, gdyż dotąd nigdzie o niej nie czytałem. Oto niedawno byliśmy świadkami rzadkiej uroczystości w klasztorze Szczyrzyckim. Na wizytację kanoniczną klasztoru, przybył wikarjusz jeneralny OO. Cystersów, O. Teobald Grossböck z Opactwa Wilhering w Wyższej Austrji, wraz z sekretarzem jeneralnym O. Justynem Bauerem z Hohenfurtn.

W chwili, gdy dostojnicy zakonni nadjeżdżali, stanął przed kościołem ks. infułat Kolor, przeor, *in pontificalibus* w mitrze i z pastorałem w ręku, na czele braci zakonnej, ubranej w białych i poważnych kukułach. Po dopełnieniu przepisanych ceremonij, przy śpiewie „Te Deum laudamus“, wprowadzono ks. Wizytatora do rzęsiście oświetlonego kościoła, szczelnie zapełnionego tak przez lud miejscowy, jakoteż i przez pątników udających się podówczas na Kalwarję, wśród nieustannego bicia we wszystkie dzwony. Tu, gdy gość dostojny stanął na przygotowanym tronie, przywitał go prześliczną przemową łacińską O. infułat przeor. Na co również w tym samym języku odpowiedział potoczyście ks. Wizytator w słowach pełnych ojcowskiej miłości dla klasztoru. Dla ks. Wizytatora wielce miłą niespodzianką była wiadomość, że w murach klasztoru przebywał właśnie Najprzewielebniejszy Arcypasterz dyecezji, JE. ks. biskup tarnowski Łoboz, który będąc na całem przyjęciu w stalach zakonnych w kościele, podziwiał wzniosłość ceremonjału Cysterskiego w przyjmowaniu swych przełożonych.

Tak pierwszego jak też i drugiego dnia pobytu w Szczyrzycu, serdecznie byli podejmowani dostojni goście, a przy objadach, toasty tak przez arcypasterza, jako też przez ks. Wizytatora i przełożonego konwentu wznoszone, podnosiły serca obecnych.

Treść jednego z nich, który ks. Biskup wzniósł na cześć jenerała zakonu w Hohenfurcie, brzmiała wysłana telegraficznie w tych słowach:

„Z okazji wizyty kanonicznej przez Najprzewielebniejszego O. Wizytatora Opata Teobalda w klasztorze Szczyrzyckim przedsięwziętej, niżej podpisany Biskup tarnowski, obecny przy stole Konwentualnym, na cześć Najprzewielebniejszego św. Zakonu Cysterskiego, starożytnością najczcigodniejszego, pobożnością i nauką najwięcej kwitnącego, na pomyślność najczcigodniejszego Jenerała Opata za jego chwalebne rządy dla chwały Kościoła i ozdoby zakonu zbawienne, toast ten wznoszę, jak również siebie i dyecezję łaskawemu i pobożnemu do Boga wstawiennictwu polecam“. Na ten toast O. Jenerał tegoż samego dnia z najżywszą wdzięcznością podziękowanie przysłał. Po odbytej kapitule i po nader łaskawem a czułem pożegnaniu się ze wszystkiemi, wśród odgłosu dzwonów, ks. Wizytator odjechał ku stacji „Dobry“ poprzedzony przez dwóch najstarszych kapłanów, oświadczając otwarcie, że pobyt jego w Szczyrzycu przez te dni parę, zaliczać będzie do najprzyjemniejszych w życiu swojem, a to dla tego, że miał sposobność zetknąć się i poznać bliżej Arcypasterza dyecezji, który swoją nauką, pobożnością, radą i zbawiennemi wskazówkami, ujął jego serce na zawsze!

Wkrótce po odjeździe dostojnego gościa, ks. Biskup poznawszy głęboką wiedzę i budującą pokorę O. Justyna Bauera, jako też i dla jego zasług przez lat blizko 50 w Konwencie położonych, a przytem chcąc zaznaczyć swoją życzliwość dla Konwentu Szczyrzyckiego, w którym prawie każdego roku pragnie zaczerpnąć powietrza, dla nabrania świeżych sił do tak ciężkiej arcypasterskiej pracy, zamianował go osobnym dekretem, konsyljarzem honorowym kurji biskupiej w Tarnowie.

FEJLETON.

NADZWYCZAJNE PRZYGODY PANA CHORĄŻYCA.

4 POWIEŚĆ ORYGINALNA

Leonarda Sowińskiego.

(Ciąg dalszy).

— A czyśmy obchodzili was dotąd... pewnie tyle, ile psa piąta noga — odpowiedział Grześ.

— A czy udawaliście się kiedy do moich rodziców z potrzebami swojemi? — odparł Chorążyc.

— Et! po co o tem gadać daremnie!... szkoda języka i śliny w gębie — zakończył Grześ i machnął ręką pogardliwie. Po chwili tylko, jak gdyby mówił wyłącznie do siebie, dodał, zżymając ramionami: — Uciekać się pod opiekę ludzi, co tylko na zające i susły polują!... tfu!...

— No! przecież i kozły zdarzają się u nas, a czasami zaglądają też dziki, nie tak straszne może, jak u was na Polesiu, ale i nasze mają kły ostre. Następnie, podszedłszy do skór niedźwiedzich i oglądając je, zapytał:

— I któż to zamordował te bestje?

— Jednę ja wziąłem na rohatynę, a drugą brat, Paweł, siekańcami ugodził.

— Macie zapewne psy dobre? — spytał Chorążyc.

— Ażeby pozdychały z głodu? — odpowiedział z gniewnem parsknięciem Grześ. — Przyłączamy się do polowań sąsiednich, a czyj strzał, tego i zwierzyna.

— Uważałem — odezwał się po chwili Chorążyc — że nie macie szczególniejszego nabożeństwa do św. Józefa Kalasantego, który zresztą i bez postów naszych, chwały niebieskiej używać będzie. Pozostało mi jeszcze trochę zapasów podróżnych... możebyście podzielili je ze mną?... Chodźmy do mego pokoju.

Braciom rozchmurzyły się nieco oblicza. Chętnie przyjęli zaprosiny krewniaka.

W mgnieniu oka pół szynki, sery i bułki ulotniły się; we flaszce nie pozostało ani kropli. Humory braci ostatecznie się rozjaśniły.

— A! toś nas uraczył — rzekł Grześ, ogryzając kość ze szczątków mięsa.

— Chciałbym, ażeby stary nas widział w tej chwili — dodał milczący dotąd Paweł — ale żeby był na uwięzi i z pyskiem zakneblowanym.

— Lepiejbyś milczał, jak dotąd, niż takie szkaradzieństwa prawić! — krzyknął Chorążyc z gniewem.

— Co ty się tak ujmujesz za nim? — zapytał Grześ ze zdziwieniem.

— Gdyby to kto inny mówił, możebym się nie ujmował, ale w waszych ustach słowa takie gniewają i bolą.

Nastąpiło chwilowe milczenie. Chorąży wstał od stołu i z rozpakowanego już mantelzaczka wyjął kupione w Pińsku podarunki dla braci: kordelas w ozdobnej oprawie i piękną torbę myśliwską.

— Może przyjmiecie odemnie te upominki skromne — rzekł, podając je braciom. — Szczerem sercem je ofiaruję.

Bruzdy, które zaczęły się ukazywać na czołach braci, wygładziły się w jednej chwili.

— Dobry chłopak z ciebie! — oświadczył Grześ, klepiąc krewniaka po ramieniu.

— Dziękuję! — mruknął Paweł.

I obaj natychmiast opuścili pokój, udając się do siebie, ażeby swobodnie nacieszyć się podarunkami, których wytworność, przewyższająca wszystko, co widzieli dotychczas, zachwycała ich, jak małe dzieci.

Po chwili zjawił się we drzwiach Czały.

— Przygotowałem dla panicza jakie takie łóżko w starej altanie — rzekł, śmiejąc się wesoło. — Dery nasze wyglądają porządniej od tego koca. Siodło zastąpi poduszkę. Ale i mantelzaczek potrzeba wziąć ze sobą... Hej! hej! nie ma to, jak życie kozacze!

III.

Na drugi dzień Chorążyc obudził się późno. Sen mu przerwało rżenie „Pioruna“, który widocznie upominał się o ranną porcję owsa, opóźnioną dzisiaj niezwykle, co rozżaliło końskie uczucia jego.

Zaledwie bohater nasz umył twarz w przemykającym obok altany strumyku, a następnie ubrał się i pomodlił, aż tu we furtce ogrodu ukazuje się Czały na koniu.

— Ranny z ciebie ptaszek — zawołał Chorążyc, odpowiadając na powitanie kozaka.

— Oho! ja już pół mili zrobiłem dzisiaj — odrzekł, śmiejąc się Czały — i spraw załatwiłem bez liku.

— I cóż tam słychać?

— Wszystko dobrze, paniczu.

W tej chwili przez furtkę wsunął się mały, niemłody już, ale zwinny żydek i oglądając się na wszystkie strony, zbliżył się z kapeluszem w ręku do rozmawiających, pana i sługi.

— Kłaniam uniżenie jaśnie wielmożnemu panu — przemówił okropną polszczyzną, pochylając się do kolan Chorążyca, a że obawiał się widocznie jakiegoś niebezpieczeństwa, więc jąkał się, bełkotał i przestawiał wyrazy w najdziwaczniejszy sposób. — Ja jestem buksztynicki arendarz, Moszko, przywiozłem j. w. panu owsa dla j. w. pana, a mleka, masła i jaj dla koni. Wieczorem może pan jaśnie wielmożnego kozaka przyszle do karczmy, to będzie chała świeża i gęś pieczona.,. i jeśli j. w. pan sobie życzy, to i co dzień to samo robić można. Jest także u mnie doskonała wódeczka gdańska.

— Dobrze, dobrze, mój Moszku... za wszystko będę płacił gotówką. Oto masz dukata na rachunek. Zaprowadźno, chłopcze, konie do stajenki — dodał, zwracając się do Czałego — i zasyp im owsa, a potem i dla mnie przyniesiesz cokolwiek na śniadanie z pińskich zapasów.

Po odejściu Czałego z końmi, żyd zbliżył się do Chorążyca i po chwilowem wahaniu się szepnął tajemniczo:

— Ja widzę, że j. w. pan strasznie dobry człowiek... jabym powiedział coś j. w. panu, ale bardzo się boję.

— Nie bój się, mów.

— Ale j. w. pan nikomu tego nie powtórzy?

— Głupiś, jeżeli nie wierzysz mi, to lepiej było nie zaczynać.

— Nu, to ja już powiem... Niech pan się strzeże... pan wpadł pomiędzy złych ludzi. Ojciec, to jeszcze nic... u niego tylko z głodu umrzeć można... ale synowie... — I jeszcze raz obejrzał się bojaźliwie.

— I cóż synowie?

— To za pozwoleniem j. w. pana rozbójnicy. Oni gotowi zarżnąć człowieka, ażeby z niego ostatni grosz wydrzeć, a potem przepić w miasteczku. Ja ich znam... Szczególniej młodszy, pan Paweł, to istny djabeł, a może i gorszy od djabła.

— Co mi tam bajesz? — odparł niechętnie Chorążyc. — Zresztą ja się nikogo nie lękam. Dziękuję ci jednak za dobre chęci — i wsunął mu w rękę dukata. — Idź z Bogiem.

Po chwili ukazał się Czały z szynką i ze serami pińskiemi, do których dodał tuzin naprędce ugotowanych jaj i masła, przywiezionego przez Moszka.

— Nie wiesz, czy jest kto w domu? — zapytał go pan, zabierając się do śniadania.

— Ani żywej duszy, oprócz starej wiedźmy, która im usługuje i jeść gotuje. To cały ich dwór. Stary pan jeszcze do świtu poszedł do pieca smolnego, a synowie błąkają się widać ze sztućcami po lesie, bom zdaleka słyszał strzały.

— Jak myślisz? — odezwał się Chorążyc po chwilowem milczeniu — co teraz nasi tam robią?

— A cóż, pan ogląda, czy wszystko w porządku we dworze; pani w garderobie dziewczętom robotę naznacza, a panienka w ogrodzie kwiaty polewa.

Zadumał się tęskno Chorążyc... W jednej chwili opuścił go i humor i apetyt. Szanując smutek panicza, zamilkł także i Czały. Nie wytrzymał nareszcie.

— Wszystko się dobrze skończy, paniczu — rzekł głosem pełnym otuchy — byleby czemprędzej z tej wilczej jamy się wyrwać... Serce moje przeczuwa tu coś niedobrego.

— Skądże ci takie myśli przychodzą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 26 września.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Józefata biskupa męczennika i Cyprjana męczennika, jutro przeniesienie św. Stanisława, pojutrze Wacława męczennika.

Jutro w kościele katedralnym na Wawelu uroczystość przeniesienia św. Stanisława.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godz. 5 minut 33, zachód przypada o godzinie 5 minut 31; długość dnia godzin 11 minut 58.

Temperatura rano + 11 C

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Szanownym naszym Przyjaciołom, od których w ciągu dnia (25 września) otrzymaliśmy 47 depesz, a wieczorem i w nocy resztę z wynikiem wyborów, posyłamy serdeczne podziękowanie.

Komitet wyborczy miejski zbierze się dziś, we czwartek dnia 26 września o godz. 6-ej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie, p. Jejde, otrzymane w sądzie 5 złr. a.w. złożył w naszej administracji.

P. Kolosvary, dyrektor kolei państwowych, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Baczność mieszczanie! Nieprzyjaciele kandydatury mieszczańskiej, a są nimi liberały z obozu *Neue Freie Riforme*, rozpuszczają pogłoskę, że p. Edmund Zieleniewski, w razie wyboru, mandatu nie przyjmie, gdyż wcale nie kandyduje. Otóż tak nie jest. Wiemy z najlepszego źródła, że pan Zieleniewski chętnie będzie posłował, więc też obowiązkiem wszystkich mieszczan stać twardo przy jego kandydaturze, jako prawdziwie obywatelskiej i nie dać się zbić z tropu podstępnemi sztuczkami wyborczemi!

Stowarzyszenie nauczycielek. W piątek d. 27 bm. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu bibljotecznym Stowarzyszenia nauczycielek (ul. św. Tomasza, L. 8) odczyt p. Bronisława Trzaskowskiego, radcy szkolnego, pt.: „O wyższych szkołach żeńskich we Francji“.

Wyścigi konne. Sekretarjat galicyjskiego Klubu jazdy panów w Krakowie, zawiadamia nas, że wyścigi jesienne niezwykle świetnie się zapowiadają. Mianowania do wszystkich biegów, są już zamknięte i tym razem wypadły nadspodziewanie dobrze. I tak, mianowano na pierwszy dzień wyścigów do I biegu otwarcia 19 koni. II bieg sprzedażny 16 koni. III Steeple-chase koni wierzchowych 15. IV nagrody dam 21 koni. V nagroda rządowa 9 koni. VI oficerskie Steeple-chase 10 koni. — Na drugi dzień do I biegu, nagroda austrjackiego Jokey-klubu 26 koni. II bieg sprzedażny 12 koni. III nagroda Zamku łańcuckiego, 24 koni. IV nagroda rządowa 10 koni. V nagroda galicyjskiego Klubu jazdy panów 9 koni. Do biegu włościańskiego również zapisano już kilkanaście koni.

Zainteresowanie się wyścigami jest ogólne, czego dowodem są liczne zamówienia na loże w pawilonach. Zjazd obcych spodziewany jest także bardzo znaczny. Wielka ilość nagród honorowych dla zwycięzców, wystawioną będzie w dni wyścigów na placu wyścigowym. Tor, pomimo kilkakrotnego deszczu, znajduje się w jak najlepszym stanie. Znaczna liczba koni z Galicji i Austro-Węgier, przybyła już do Krakowa i rano na torze próbne odbywa galopy. Bufet wykwintny urządzi na czas wyścigów, znana firma „Aleksandra“. Dla uniknienia natłoku powozów, przy powrocie z wyścigów do miasta, myto będzie pobierane przy wyjeździe z miasta, ku czemu woźnice winni mieć na ten cel przygotowane drobne pieniądze.

W biegu włościańskim, udział brać mogą tylko konie włościańskie własnego chowu, nie starsze, niż lat 7 z Galicji, oraz W. Księstwa krakowskiego, jeżdżone przez włościan lub ich zastępców. Nagrody I zwycięzcy 150 koron w złocie, II 75 koron. III 50 koron. IV 25 koron.

Zmiana własności. Dobra Karniowice z przyległościami, należące do hr. Sobiesława Mieroszowskiego, nabył dr Stefan Skrzyński.

Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowna Redakcjo! W nrze 220 *Głosu Narodu*, w sprawozdaniu z zgromadzenia wyborczego znajduje się ustęp z mojej mowy taki: „Podczas głosowania za powyższą sprawą (zniesienie stanu oblężenia w Pradze) nas w Izbie nie było, a pomimo to nazwiska nasze znalazły się w gazetach“. Otóż tego nie powiedziałem, powiedziałem tylko zgodnie z prawdą, że chociaż w gazetach wydrukowano nazwiska nasze jako n i e o b e c n y c h w t e d y w I z b i e, mimo to rozsiewano kłamliwe wieści, żeś my głosowali za utrzymaniem stanu oblężenia w Pradze.

Upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze *Głosu Narodu*. *Dr August Sokołowski.*

Myśliwiec, jakich mało. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie, toczyła się we wtorek rozprawa o kradzież, przeciw Jędrzejowi Myśliwcowi. Liczy on lat 47, jest krawcem z zawodu, a był już karany za zbrodnie kradzieży 6 razy, a za przekroczenie kradzieży 8 razy. Od roku 1865 począwszy do 2 lutego 1895, odsiedział nie mniej i nie więcej, tylko 22 lata i 4 miesiące w więzieniu, 335 dni w areszcie i w dodatku dostał plag 54! Myśliwiec, jako nałogowy złodziej, wkrótce po odcierpieniu 8 letniego więzienia, w kościele OO. Paulinów dnia 8 maja, wetknął rękę do kieszeni p. Stanisławy Sikorskiego, u którego poczuł pieniądze. Połów atoli, dla czujności właściciela kieszeni, zrobił fiasko i Myśliwiec dostał się w ręce strażnika cywilno-policyjnego Kutki, który go zaprowadził pod telegraf. Ztąd za usiłowanie kradzieży powyżej 25 złr. i jako nałogowego złodzieja, odstawiono go do św. Michała. I dziwna rzecz, że Myśliwiec, który w policji odpowiadał, jak zdrowy i przytomny człowiek, z chwilą przekroczenia progu więziennego od razu oniemiał, nic nie słyszał, nic nie rozumiał, słowem zidjociał, tak dalece, że sąd śledczy wyznaczył pp. dra Schaittra i dra Filimowskiego do zbadania jego stanu umysłowego. Panowie lekarze nabrali przekonania, że Myśliwiec udaje stan chorobliwy, ten jednak trzymał się w swojej roli wytrwale. Aż kiedy przewodniczący trybunału, p. radca Fetter, przemówił doń roztropnie a spokojnie, że udawanie jego nic mu nie pomoże, że kara będzie tem surowsza i że lepiej, żeby się starał usprawiedliwić przed przysięgłymi, Myśliwiec od razu odzyskał i mowę i rozum, poczem zapewniał, że lekarze nie umieli poznać się na jego chorobie umysłowej! Rozprawa trwała nie długo. Sędziowie przysięgli orzekli winę Myśliwca tak co do zbrodni usiłowanej kradzieży jak i co do nałogu kradzieży, natomiast zaprzeczyli jednogłośnie, aby działał pod wpływem niepoczytalności. Wobec tego trybunał na wniosek prokuratora, dra Bujaka, wymierzył mu 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, a po odcierpieniu kary, oddał go pod dozór policyjny. Myśliwiec wyroku nie przyjął i zgłosił apelację.

Zabawne! Dwa tygodnie temu, czerpiąc z dzienników stambulskich, donieśliśmy o ekscentrycznej wycieczce hr Milewskiego na własnym jachcie do Konstantynopola. Wiadomość tę powtórzył za nami *Kraj* petersburgski, a dopiero teraz lwowska *Gazeta Narodowa* bierze ją z *Kraju*. A czemu przed dwoma tygodniami nie wzięła jej od nas? Bo w takim razie byłaby musiała przytoczyć źródło. Już to dzienniki galicyjskie arcyzabawnej wobec nas trzymają się taktyki. Łatwiejby im przyszło djabła w ogon pocałować, niż wymienić *Głos Narodu*. A dlaczego tak postępują, o tem pomówi obszerniej *Verax* w niedzielę.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Akreszorach ks. Izydorowi Łukasiewiczowi, gr. kat. parochowi w Kośmierzynie.

Z armji. Przeniesiono kapitana Norb. Mikolasek z komendy placu w Jarosławiu do 90 p. p.; lekarze pułkowi: Włodz. Sołtykiewicz z 10 bat. pjonierów do 13 p. drag., Józef Lewental z 90 p. p. do 5 p. art., Ludw. Dąbrowski z 2 do 12 p. huz., starszy lekarz Jakób Wiesner z Przemyśla do 67 p. p. W stan spoczynku przeniesiony starszy weterynarz Alojzy Jeleń z 11 p. huzarów.

Przyjęcie p. Seweryny Duchińskiej we Lwowie, w chwili przyjazdu, było bez porównania wspanialsze i serdeczniejsze niż u nas, w Krakowie. Na dworcu kolejowym powitało sędziwą poetkę liczne grono osób, przeważnie pań, reprezentujących rozliczne Stowarzyszenia kobiece. Wysiadającą z wagonu p. Duchińską, powitali prof. J. Żuliński, tudzież p. J. Janowski, prezes Towarz. weteranów z r. 1863, oraz reprezentanci Koła literacko-artystycznego i Towarzystwa dziennikarskiego, poczem wprowadzono autorkę do salonu I klasy, gdzie zebrały się reprezentantki Towarzystw kobiecych, oraz uczennice lwowskich pensjonatów, które ofiarowały p. Duchińskiej bukiety. Tam też dłuższą przemowę powitalną, wygłosiła p. Machczyńska, na którą w kilku słowach odpowiedziała wzruszona poetka. Przemawiali następnie p. Janowski i p. Bełza, ten ostatni w imieniu Towarzystwa im. Mickiewicza. Imieniem „Lutni“, powitał autorkę prezes p. Czapelski. — Pani Duchińska mieszka w hotelu „Imperial“.

Książka pamiątkowa m. Lwowa. W bieżącym roku upływa ćwierć wieku od czasu, jak m. Lwów otrzymało własny statut. Celem uczczenia tej rocznicy, postanowiła rada miejska wydać książkę pamiątkową, której druk właśnie się rozpoczął. Będzie to praca zbiorowa i do historji miasta Lwowa stanie się zajmującym przyczynkiem. Nad wydaniem czuwa komisja redakcyjna z p. prezydentem Mochnackim na czele. Książka wyjdzie w 1000 egzemplarzy.

Listonosz i czapka. W Wiedniu odbyła się oryginalna rozprawa. Listonosz, Wacław Marek, przyszedł do domu kupca Ungera, aby służącej jego wręczyć przekaz, nie zdjął jednak czapki. Kupiec, który był przytem, nazwał go bałwanem. Z powodu tego zaskarżyła dyrekcja poczty Ungera do sądu za obrazę jej funkcjonarjusza, dodając, że w odnośnej instrukcji nie jest powiedziano, że listonosz obowiązany jest zdejmować czapkę. Unger twierdził zaś, że wymaga tego prosta przyzwoitość. Sąd rozstrzygnął jednak na korzyść listonosza i skazał Ungra na 10 złr. grzywny.

Nowe postanowienia organizacyjne dla piechoty. Jeden z ostatnich numerów *Dziennika rozp. dla c. i k. armji* ogłosił nowe wydanie „Postanowień organizacyjnych dla c. i k. piechoty“. Publikacja rzeczona zasługuje na uwagę ogółu z tego względu, iż można ją poniekąd uważać za dowód, że naczelny zarząd armji nie myśli obecnie o pomnożeniu pułków piechoty, ani też nie zamierza znieść wprowadzonej w roku 1888 dyslokacji terytorjalnej. Jedno i drugie wynika ze stylizacji pierwszych ustępów tych nowych postanowień organizacyjnych, a jedno i drugie zmartwi prawdopodobnie bardzo wielu oficerów w armji. Skoro bowiem pułki piechoty pozostaną w dotychczasowej ilości (102), to tem samem odpada nadzieja nadzwyczajnego awansu, a znów pozostawienie nadal dyslokacji terytorjalnej odbiera wielu możność zamiany małych — gorszych — garnizonów na większe i lepsze, zarówno pod względem życia towarzyskiego, jak wysokości poborów kwaterunkowych. Abstrahując jednak od tych zawodów dla strony interesowanej, ogół ludności w monarchji z zadowoleniem wita każdy taki objaw ze sfer naczelnego zarządu armji, który świadczy o trwałości pokoju w Europie i nie zapowiada nowych ciężarów podatkowych na rzecz budżetu wojskowego. Nowe postanowienia mówią także o awansie — tym razem jednak dotyczy to wyłącznie szarż podoficerskich. Mianowicie, w każdym pułku piechoty przybędzie odtąd po 16 kaprali i tyluż t. zw. frajtrów, w ten zaś sposób normalny stan pokojowy jednej kompanji piechoty przedstawia się obecnie tak: 1 kadet-zastępca oficera, 1 sierżant, 1 podoficer rachunkowy, 2 plutonowych (*zugsführer*), 6 kaprali, 6 frajtrów, 70 szeregowców, 1 trębacz, 1 tambor i 4 forysie. — Wszelakoż postanowienia co do stopy pokojowej każdej kompanji normują także, że ma ona mieć 1 kapitana i 3 niższych oficerów. Pozostaje tedy w każdej do obsadzenia 1 miejsce dla podporucznika, zarezerwowane dla frekwentantów szkół kadeckich i tych oficerów rezerwy, którzy pragną się aktywować. — Posad kapitańskich obecnie nie kreowano nowych, natomiast określono bliżej stanowisko owych „ośmnastych“ kapitanów w każdym pułku, nazywanych urzędownie do tej pory „kapitanami do szczególnych poruczeń“. Owoż odtąd będą oni komendantami i nauczycielami jednorocznych ochotników i szkół podoficerskich, a jeźli posiadają specjalne ku temu uzdolnienie, także t. zw. oficerami broni. Wreszcie w razie odkomenderowania którego z dowódców kompanijnych na czas dłuższy, lub częściowej jego niezdolności do służby, ma go zastępować ów ośmnasty kapitan. Również może odtąd kapitan pełnić obowiązki adjutanta pułkowego, wszelakoż nie dłużej jak przez 2 lata.

Spotkanie parowców w Hawannie, o czem nam telegrafowano, a którego ofiarą padł krzyżowiec wojenny, hiszpański, „Sanchez Barcaiztegui“ nastąpiło jak donoszą szczegółowsze telegramy, skutkiem niedbalstwa, czy też nieporozumienia sygnałów przez kapitana parowca handlowego, idą-

cego ze strony przeciwnej. Krzyżowiec wyszedł z portu o północy. Znajdował się na nim generał floty, kontradmirał Delgado Parejo, ze swymi adjutantami Gastonem i Aroca, odbywający podróż inspekcyjną portów kubańskich. W chwili, gdy krzyżowiec okrążał przylądek u wejścia do zatoki, ujrzano zbliżający się parowiec handlowy „Mortera“ zdążający do portu.

Krzyżowiec dał sygnał gwizdawką by „Mortera“ skręcił na prawo, tymczasem na parowcu sygnału tego nieusłuchano i wykonano zwrot wręcz przeciwny. Spotkanie stało się nieuniknionem.

Na krzyżowcu powstało zamięszanie, które zwiększyło się jeszcze, gdy jeden z majtków przypadkowo zakręcił rączkę zamykającą prąd elektryczny oświetlający okręt. Krzyżowiec zaległy zupełne ciemności. W pierwszej chwili przerażenia ogólnego, przemknęła wszystkim przez głowę myśl o zamachu urządzonym przez powstańców i katastrofa niewątpliwie przyjęłaby ogromne rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu kontradmirała Parejo, który w tym rozpaczliwem położeniu, zdołał utrzymać dyscyplinę.

Adjutanci kapitana Ibenez stali na pomoście komendanta. Spuszczono na wodę łodzie ratunkowe, a część załogi zdołała się wdrapać na parowiec „Mortera“. Generałowi Parejo i adjutantowi Aroca udało się dostać na jedną z łodzi, ale wir, który sprawił tonący krzyżowiec przewrócił ją. Parejo utonął, adjutanta zaś wyratowano, ze złamanemi jednakże nogami.

Zemsta Araba. W Paryżu po bulwarze Ménilmontant szedł młody Arab, sprzedający hałwę i inne smakołyki, które niósł, wedle zwyczaju, na głowie, nałożone na tacy. Młodzieniec pewien, nazwiskiem Osbelin, podszedł do niego, wziął kilka kawałków hałwy, lecz gdy Mohamed-ben-Salem zażądał zapłaty, zaczął go wykpiwać, drażnić się z nim, naśladować jego pokaleczoną francuzczyznę, a pieniędzy nie dawał. W końcu, gdy Arab nastawał, strącił mu z głowy tacę; smakołyki rozsypały się po ziemi. Mohamed w płacz; a Osbelin najspokojniej poszedł w swoją drogę. Wtedy zrozpaczony handlarz pochwycił nóż, którego używał do krajania swojego towaru, rzucił się na odchodzącego i z tyłu tak go pchnął w plecy, że Osbelin padł na miejscu i w kilka chwil ducha wyzionął. Policja aresztowała Mohameda, który nie stawiał żadnego oporu.

Odważne sarny. Na jednym z folwarków koło Wiener-Neustadt pracował w polu wieśniak wraz z 11-letnim swym synem. Wtem ujrzał chłopak dwa „kice“, wychodzące z sąsiedniego zboża. Cóż naturalniejszego, niż zamiar chłopczyny, aby ku nim pobiedz, i starać się je schwytać. Kice, zamiast uciekać przed napastnikiem, dotrzymały mu miejsca i w chwili gdy się do nich zbliżył, wzięły go w środek i poczęły tuckać, jeden w piersi, drugi z przeciwnej strony w tę wydatną część ciała, na której siedzi. Chłopak począł wrzeszczeć w niebogłosy i dopiero gdy nadbiegł ojciec, usunęły się sarneczki przed przemocą do sąsiedniego zboża. Chłopiec mało nie zemdlał z przestrachu i bólu i zdaje się, że nieprędko znowu odważy się gonić za sarnami.

Ilość towarzystw myśliwskich w Rosji wzmaga się bezustannie. Pomiędzy r. 1862-1895 powstało wogóle 80 towarzystw i spółek myśliwskich, a mianowicie 74 w europejskich krajach carstwa, a 6 na Sybirze. Oprócz tego założono 14 filij Towarzystwa racjonalnego polowania, mającego swą główną siedzibę w Petersburgu. Jedną z tych filij jest Towarzystwo racjonalnego polowania w Warszawie.

Cena zwierzyny na targach wiedeńskich podniosła się. Tyczy się to szczególniej sarniny; za kilogram tejże płacą od 80 centów do 1 zł, podczas gdy mięso jelenie kosztuje 45 do 50 centów za kilogram. Za młodą kuropatwę płacą 70 do 80 centów, za starą 40 do 45 centów. Kilogram mięsa kozicy kosztuje tylko 35 do 45 centów.

Jakie jest spożycie zwierzyny w Wiedniu dają wyobrażenie następujące daty. W roku 1893 wprowadzono do Wiednia przez linję akcyzową: 441.843 zajęcy, 44.216 bażantów, 11.425 jarząbków, bekasów i dzikich gęsi, 114.833 kuropatw i 1,530.556 kilogramów ryb.

Jastrząb i wydra. W marcu b. r. obserwowano w miejscowości niemieckiej Frischefen, ciekawe bardzo widowisko walki wielkiego jastrzębia z wydrą. Dwie głodne wydry wyszły na lód, czekając widać na jakąś zdobycz; w tym czasie z poza pobliskiego lasu pokazał się silny i duży jastrząb, a spostrzegłszy wydry, spuścił się w pobliżu na lód. Zwierzęta, nie posądzając snać przybysza o wrogie zamiary, w dalszym ciągu odbywały najspokojniej swoje peregrynacje po lodzie. Nagle jastrząb wzbił się wysoko w górę, spadł potem lotem błyskawicy i zatopił szpony w szyję jednej z wydr; druga ukryła się natychmiast w przerębli. Między napastnikiem i wydrą rozpoczęła się teraz zażarta walka, która trwała blisko dziesięć minut i skończyła się śmiercią drapieżnego ptaka. Zręcznym zwrotem głowy udało się wydrze schwytać i przegryść gardło nieprzyjaciela, jastrząb padł martwy na lód, a wydra zawlokła się powoli do przerębli i wskoczyła w wodę, zostawiając za sobą ślady krwi. Gdy ludzie, przyglądający się z brzegu tej scenie, przybyli na pole walki, znaleźli jastrzębia z odgryzioną prawie głową.

Tępienie psów morskich w zatoce Behringa postępuje z nadzwyczajną szybkością. Wedle przepisów miejscowych wolno na nie polować poza obrębem 60 mil angielskich od brzegu. Otóż pisma amerykańskie donoszą, że są okręty polujące na psy morskie z taką zażartością, że nie trzeba nadbrzeżnej ochrony tych łatwych do połowu zwierząt, gdyż wkrótce całkiem ich tam nie będzie.

Interwiew z Bismarckiem. Dr Jo Steffánsson, młody, uczony z Kalifornji, bez żadnych listów polecających i protekcyj, zdołał w tych dniach dotrzeć do Bismarcka w Friedrichsruhe. Łatwy dostęp zawdzięczał temu tylko, iż nie jest Niemcem. Widzenie swe z kanclerzem opisuje w ostatnim zeszycie *London Home Monthly*. Książę był w dobrem usposobieniu, odpowiadał chętnie, ale gdy Steffánsson chciał wprowadzić rozmowę na temat polityki, Bismarck oświadczył, że już go wcale „polityka nie zajmuje, że ważniejszą dla niego sprawą jest obecnie gospodarstwo rolne i że to zajęcie daleko wdzięczniejsze. W polityce niewdzięczność stanowi regułę, w rolnictwie — wyjątek“. Przy wzmiance doktora o Kalifornji, Bismarck wtrącił: „Pewien jestem, że mnie tam mniej nienawidzą, niż tutaj“.

Wyprawa Nansena. Pamiętne jest wzruszenie, jakie ogarnęło cały świat uczony rok przeszło temu, gdy dr Frithjof Nansen, postanowiwszy spróbować dostać się do bieguna północnego, inną, niż dotychczas używano drogą, puścił się w podróż na specjalnie dla podróży po morzach podbiegunowych zbudowanym okręcie „Fram“. Celem Nansena było, zdać się na łaskę prądów morskich, kierujących się przypuszczalnie od wybrzeży syberyjskich przez biegun północny, ku Grenlandji i unoszony przez prądy, wraz z lodami przebyć ten punkt, dotychczas, pomimo tylu usiłowań, niedościgniony.

Przed paroma dniami telegram przyniósł wiadomość, że Eskimosi grenlandzcy widzieli okręt unoszony przez lody, a sądząc z ich opisu, podobny do „Frama“.

Czyżby więc miała to być wyprawa Nansena? Na pytanie to, londyński *Daily Graphic* daje następującą odpowiedź:

„W pobliżu Sermiligaku i Sermeliku ujrzano okręt podobny do „Frama“.

W końcu lipca był on jeszcze mocno otoczony lodami. Obie wymienione miejscowości znajdują się na przypuszczalnej drodze powrotnej Nansona, a przy ostatniej z nich zawrócił Nansen z powrotem przed siedmioma laty. Planem dra Nansena było przebyć morze Behringa i wzdłuż wybrzeży syberyjskich, dotrzeć do wysp nowosyberyjskich. Stąd, sądził dr Nansen, prąd, który uniół rozbitą „Jeannette“ uniesie i „Frama“. W tem właśnie miejscu, gdzie znaleziono ślady „Jeannetty“, mieli Eskimosi ujrzeć „Frama“. Dr Nansen sam oświadczył, że przed upływem trzech lat nie spodziewa się ujrzeć Europy. Lody trzymać go będą co najmniej dwa lata.

Możliwem jes', że okoliczności sprzyjące, pchnęły go wcześniej k[illegible]łnocy. Albo trafił na pożądany prąd, albo i nie. Przypuszczamy, że to ostatnie jest prawdopodobniejszem. Zbyt mało jeszcze upłynęło czasu, by twierdzić, że zamiar swój dr Nansen zdołał doprowadzić do skutku“.

Tytuły. Cesarz rozporządził, ażeby radcy rządowi, koncepiści rządowi i t. p., zatrudnieni przy urzędach krajowych (n. p. w Czerniowcach, Opawie, Krainie itp.) używali odtąd tytułów: radca rządu krajowego, sekretarz rządu krajowego i t. p.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Edmunda (dw. im.) Kaletę auskultantem sądowym.

Konkursy. Rady szkolne okr. w Złoczowie i w Rudkach mają kilkanaście wolnych posad nauczycielskich i posadę katechety dla Rudek do obsadzenia.

Posada sędziego powiatowego w Zabłotowie w VIII klasie rangi jest do obsadzenia zaraz. Podania do 10-go października wnosić do Prezydjum Sądu obwodowego w Kołomyi.

Licytacja. Zwierzchność gminna w Schodnicy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia lasu gminnego lk. 245 w Schodnicy, pod eksploatację niezastrzeżonych produktów podziemnych odbędzie się w dniu 17 października 1895 r. w kancelarji Urzędu gminnego w Schodnicy.

W celu zabezpieczenia dostawy materjałów Zarządowi salinarnemu w Stebniku w roku 1896, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert dnia 18 października 1895 r. o godz. 11 przed południem w kancelarji tegoż zarządu.

Repertoar teatru miejskiego. W piątek 27 bm. „Na bezdrożu“, sztuka w 5 aktach, a 6 odsłonach Sawiczewskiego, nagrodzona na konkursie dramatycznym we Lwowie (przedstawienie popularne). W sobotę dnia 28 b. m. „Don Juan“, komedja w 5 aktach Moliera z francuskiego. W niedzielę dnia 29 b. m. „Don Juan“.

WYBORY.

Wybory do Sejmu z okręgu krakowskiego zainteresowały wczoraj szersze koło publiczności. Dowodem tego było już samo nabożeństwo, odprawione w kościele ks. Pijarów, a zamówione przez włościan, na intencję powodzenia wyborów. Na nabożeństwie była także znaczna liczba inteligencji. Po mszy św. zebrali się włościanie-wyborcy w lokalu „Gwiazdy“ i tu otrzymawszy dokładne objaśnienie, jak się mają zachowywać podczas aktu wyborczego, dobrze przygotowani udali się gremjalnie do starostwa.

Do sali drugiego piętra, gdzie oddawano głosy, wpuszczano jedynie wyborców, drzwi zaś tak wchodowe, jak i wychodowe udekorowano należycie żandarmerją. Przed pałacem Spiskim policja pilnowała porządku. Głosowanie trwało do godz. 12-ej w południe, a rezultat wyborów okazał się jak następuje: Na **165** wyborców otrzymał p. dr Franciszek Paszkowski **61** głosów, a kandydat włościański, Franciszek Wójcik **98** głosów. Rostrzelonych głosów było zaledwie sześć.

Tak więc Franciszek Wójcik obrany został posłem z okręgu krakowskiego. W końcu zaznaczyć należy, iż dziś rano o godz. 5-ej policja odbyła rewizję w mieszkaniu pana Danielaka, praktykanta sądowego i po zabraniu mu niektórych pism, uznała za stosowne natychmiast go aresztować.

Chociaż nie wszystkich okręgach, w których włościanie ubiegali się o mandat, potrafili go zdobyć, jednakowoż wybory tu, w Krakowie, w Dąbrowie, w Wadowicach i w innych miejscowościach powinny ślepym oczy otworzyć. Jeszcze przed dziesięcioma dniami gorąco wzywaliśmy Komitet centralny dla Galicji zachodniej, by obrał inną drogę, niż komitet lwowski i aby oświadczył, że nie jest przeciwnym uczciwym kandydaturom włościańskim. Komitet tego nie uczynił, lecz ufny w pomoc panów storostów, napisał odezwę pełną czczych frazesów, bardziej ogólnikową i jeszcze słabszą, niż odezwa lwowska. Odpowiedź na to ma w wyborze krakowskim. Więcej powiemy później.

Lwów 25 września. Wybrany Merunowicz 116 głosami. Nahirny otrzymał 55.

Bóbrka 25 września. Wybrany Witold Niezabitowski 95 głosami. Sosnowski otrzymał 47.

Kossów 25 września. Wybrany b. minister Zaleski 149 głosami, rozstrzelone 4.

Żółkiew 25 września. Wybrany Starzyński 110 głosami. Korol otrzymał 59.

Mościska 25 września. Wybrany Stanisław hr. Stadnicki.

Tarnopol 25 września. Wybrany hr. Korytowski 97 głosami. Dumka otrzymał 73.

Gródek 25 września. Wybrany br. Brunicki 124 głosami. Harasymowicz otrzymał 17.

Brody 25 września. Wybrany Barwiński 174 głosami. Monczałowski otrzymał 29.

Dąbrowa 25 września. Wybrany Bojko.

Przemyśl 25 września. Wybrany Nowakowski. Ks. Adam Sapieha padł.

Wieliczka 25 września. Posłem wybrany Karol Czecz.

Jasło 25 września. Posłem wybrany włościanin Data.

Grybów 25 września. Na 120 głosujących 62 głosami przeszedł Klemensiewicz.

Tarnobrzeg 25 września. Zdzisław hr. Tarnowski otrzymał 77 głosów, Adam Grzywacz 60 głosów.

Stryj 25 września. Większością 20 głosów wybrany Karol hr. Dzieduszycki.

Nowy Targ 25 września Posłem nowotarskim wybrany Tadeusz Czarkowski 147 głosami. Kontrkandydaci: Sieczka otrzymał 5, a Ciszek 2 głosy.

Brzozów 25 września. Posłem wybrany Zdzisław Skrzyński.

Lisko 25 września. Na stu siedmdziesięciu dziewięciu głosujących jednogłośnie wybrany posłem Józef Wiktor.

Limanowa 25 września. Posłem wybrany Antoni hr. Wodzicki.

Bohorodczany 25 września. Wybrany Kulczycki, rusin, 58 głosami przeciw Barabaszowi.

Żydaczów 25 września. Wybrany D'Abancourt przeciw rusinowi Oleśnickiemu.

Przemyślany 25 września. Wybrany Roman hr. Potocki 134 głosami na 151 głosujących.

Sambor 25 września. Sozański wybrany 92 głosami, meskalofil Bereźnicki dostał 36 głosów.

Drohobycz 25 września. Jednogłośnie wybrany Ochrymowicz.

Cieszanów 25 września. Wybrany kniaź Puzyna.

Zbaraż 25 września. Wybrany Ostapczuk 74 głosami. Tadeusz Fedorowicz otrzymał 60 głosów.

Czortków 25 września. Wybrany Rudrof 112 głosami. Horbaczewski otrzymał głosów 10.

Buczacz 25 września. Wybrany Cielecki.

Kamionka Strumiłowa 25 września. Wybrany Stanisław hr. Badeni 89 głosami. Stefanowicz otrzymał 14 głosów.

Horodenka 25 września. Wybrany Fedorowicz przeciw Rusinowi ugodowcowi.

Jarosław 25 września. Czartoryski wybrany większością 2 głosów przeciw Borowiczowi.

Rudki 25 września. Jakliński wybrany.

Żywiec 25 września. Wybrany Szwed 136 głosami. Sondecki 2 głosami.

Pilzno 26 września. Wybrany Maciej Warzecha 78 głosami, Bujnowski 14 gł.

Nisko 25 września. Wybrany Kostheim.

Kolbuszowa 25 września. Wybrany Jędrzejowicz.

Mielec 25 września. Wybrany Krempa.

Turka 25 września. Wybrany Osuchowski jednogłośnie.

Łańcut 25 września. Wybrany Żardecki 217 na 223 głosujących.

Tarnów 25 września. Wybrany ks. Sanguszko 110 głosami. Michalik otrzymał 39, Włodek 19 głosów.

Śniatyn 25 września. Ks. Hamorak 105, Trylowski, radykał 43, Teodorowicz 3.

Biała 25 września. Wybrany Kramarczyk 92 głosami, Borgiel 72.

Kołomyja 25 września. Okuniewski wybrany 178 gł. Jurczenko 24 gł.

Brzesko 25 września. Bernadzikowski wybrany 116 gł. Stadnicki 52 gł.

Nowy Sącz 25 września. Większością kilkunastu głosów przeszedł Potoczek.

Brzeżany 25 września. Wybrany Szeliski 106 głosami. Ks. Piórko 48 gł. Pawczuk 7 gł.

Rawa 25 września. Głosujących 187. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał 127, Dyonizy Jamiński 60 głosów. Posłem wybrany Franciszek Jędrzejowicz.

Rohatyn 25 września. Głosujących 190. Mikołaj Torosiewicz otrzymał 107, ks. Józef Makowski 83 głosy. Posłem wybrany Mikołaj Torosiewicz.

Ropczyce 25 września. Głosujących 150. Józef Michałowski otrzymał 95, Wojciech Stręk 53 głosy. Wybrany posłem Józef Michałowski.

Rzeszów 25 września. Posłem wybrany Adam Jędrzejowicz.

Sanok 25 września. Głosujących 200. Jan Słonecki wybrany 126 głosami. Ks. Kałużniacki otrzymał 64 głosy.

Skałat 25 września. Głosujących 172. Szczęsny hr. Koziebrodzki otrzymał 154, Krzyworączka 18 głosów. Posłem wybrany hr. Szczęsny Koziebrodzki.

Sokal 25 września. Głosujących 173. Anatol Wachnianin otrzymał 112, Łukasz Michalczuk 61 głosów. Posłem wybrany Anatol Wachnianin.

Stanisławów 25 września. Głosujących 153. Łazarz Winniczuk otrzymał 91, Józef Huryk 62 głosów. Posłem wybrany włościanin Łazarz Winniczuk.

Stare Miasto 25 września. Głosujących 96. Kazimierz Bielański otrzymał 60, ks. Zubrzycki 3 głosy. Posłem wybrany Kazimierz Bielański.

Tłumacz 25 września. Głosujących 242. Tytus Zajączkowski otrzymał 169, Włodzimierz Gniewosz 73 głosy. Posłem wybrany Tytus Zajączkowski.

Zaleszczyki 25 września. Głosujących 121. Posłem jednogłośnie wybrany Antoni Chamiec.

Złoczów 25 września. Głosujących 307. Apolinary Jaworski otrzymał 246. Szymon Jurkiewicz 58 głosów. Posłem wybrany Apolinary Jaworski.

Husiatyn 25 września. Głosujących 184. Hr. Adam Gołuchowski otrzymał 135, włościanin Motyka 49 głosów. Posłem wybrany hr. Adam Gołuchowski.

Jaworów 25 września. Na 142 głosów posłem został jednogłośnie wybrany Jan hr. Szeptycki.

Kałusz 25 września. Głosujących 154. Modest Karatnicki otrzymał 79, Juljan Romańczuk 75 głosów. Posłem wybrany Modest Karatnicki.

Krosno 25 września, Posłem wybrany August Gorayski.

Myślenice 25 września. Głosujących 150. — Józef Popowski otrzymał 41, Andrzej Średniowski 58, a Józef Stolarski 54 głosów. Zarządzono drugie głosowanie.

Nowy Sącz 25 września. Głosujących 226. Stanisław Potoczek wybrany 158 głosami. Józef Znamirowski otrzymał 67 głosów.

Podhajce 25 września. Głosujących 127. Posłem wybrany jednogłośnie Damian Sawczak.

Bochnia 25 września. Na 234 uprawnionych głosowało 219. Dr Franciszek Hoszard otrzymał 197, Tytus Meyzner 19, Orzechowski Jan 4 głosy. Posłem wybrany dr Franciszek Hoszard.

Chrzanów 25 września. Głosujących 157, Andrzej hr. Potocki otrzymał 105, Wojciech Małocha 52 głosów.

Wadowice 25 września. Na 223 głosujących otrzymali Antoni Styła 141, a prof. dr Zoll 64 głosy. Wybrany Antoni Styła.

Dobromil 25 września. Głosujących 134. Paweł Tyszkowski otrzymał 129, ks. Hakiewicz 5 gł. Posłem wybrany Paweł Tyszkowski.

Dolina 25 września. Głosujących 168. Ks. Bazyli Niebyłowicz otrzymał 121 gł. Jurko Didocha 47 głosów. Posłem wybrany ks. Bazyli Niebyłowicz.

Gorlice 25 września. Głosujących 154. Adam hr. Skrzyński otrzymał 70, Jan Furmanek 60, adjunkt sądowy Męciński 19 głosów. Zarządzono drugie głosowanie.

HUMOR.

W niedzielę wieczorem.

Chłopak (płacząc): — Ach, zgubiłem ojca, mój Boże! mój Boże, co ja teraz pocznę!

Jegomość: — A jak ojciec wygląda?

Chłopak (łkając): — Do-brze pod-chmie-lo-ny.

— Całe południe nie było cię, Klarciu w domu. Gdzież byłaś?

— Ach, poszłam na pięć minut do mojej przyjaciółki.

Do krzywych celów nie można zmierzać prostą drogą, lecz tylko wijącym się serpentyną, gościńcem kłamstwa i obłudy.

Na torze życia najłatwiej dotrzeć do celu — czołgając się.

Bez pieniędzy nie można na świecie nic zrobić — chyba długi.

Są śpiewaczki, które przy słabym głosie, posiadają silny rozgłos.

Małżonek (na przechadzce do starej i brzydkiej żony, spoglądając wieczorem w gwieździste niebo): — Ach, jakże byłbym szczęśliwym, gdybym mógł być tą gwiazdą — tam oto!

Małżonka: — Dlaczego?

Małżonek: — Ponieważ jest ona oddaloną o 87,426.309 mil od ziemi.

— A zkąd świadek tak napewno twierdzi, że widział oskarżonego właśnie w niedzielę?

— Bo jakem go wtedy zobaczył, pomyślałem sobie, patrzcie, przecie to dziś niedziela a Wojtek jeszcze nie pijany.

— Dokąd tak spieszysz, Józiu?

— Biegnę na kongres orjentalistów.

— Czy umiesz po arabsku?

— Nie, lecz czeka na mnie kilku wierzycieli, mówiących dobrze po hebrajsku.

OSTATNIA POCZTA.

Od 24 września do 15 października jeneralny inspektor kawalerji rosyjskiej, odbędzie przegląd wszystkich pułków kawaleryjskich, stojących garnizonem w Królestwie Polskiem.

Według berlińskiego *Kurjera giełdowego*, przyjazd tamże rosyjskiego ministra Wittego, nie ma nic wspólnego z polityką. Przybył on tylko poradzić się powag doktorskich.

Według innych źródeł Witte przybył do Berlina i umawia się z bankami o udział w drugiej pożyczce chińskiej, która niebawem zostanie zaciągnięta znów za poręką Rosji.

Z Petersburga donoszą do *Gazety frankfurtskiej*, że nawet nie może być mowy o przyjeździe prezydenta Faure'a na koronację do Moskwy. Tylko głowy koronowane mogą brać w niej udział, a ominięcie tego zwyczaju, wywołałoby wielkie niezadowolenie pośród ludu rosyjskiego.

Serbska partja liberalna jednogłośnie wybrała byłego rejenta Risticza prezydującym, a dawnego ministra Stojana Riberaca jego zastępcą.

Paryski dziennik *Figaro*, prowadzi zaciętą walkę z jenerałem Borgnis Desbordes, jeneralnym inspektorem artylerji marynarki. W artykule za 24 września podaje szczegóły, tyczące się jenerała i jego działalności. Były prezydent Casimir Perier, gdy stał jeszcze na czele władzy, wraz z ministrem wojny jenerałem Mercier i jenerałem Negrier, rozpoczęli rokowania z jenerałem Duchesne, aby on objął naczelne dowództwo wyprawy madagaskarskiej. Natomiast prezes ministrów Dupuy i minister marynarki Faure, chcieli przeprowadzić kandydaturę jenerała Borgnis Desbordes, który wypracował odnośne plany, lecz spotkali się z silną opozycją. Na wielkiej radzie wojennej, wyraził się jenerał Negrier w tonie opryskliwym do jenerała Borgnis Desbordes: „Pan masz wiedzieć, że honor dowodzenia ekspedycją madagaskarską, przypadnie w udziale oficerowi lądowemu. Ja już mam mego kandydata". Jenerał Duchesne przybył do Paryża, przestudjował plany jenerała Borgnis Desbordes, ale odebrał zarazem najsurowszy zakaz, aby z nim nie wchodził w żadne porozumienie. Jak się dziś okazuje, plany owe, gdyby je wykonano, byłyby zapewniły szybkie zwycięztwo Francuzów. Jenerał Borgnis Desbordes, obecnie cieszy się wielkiemi względami prezydenta Faure'a i kilkakrotnie był już wzywany na narady do pałacu Elizejskiego.

W całej prowincji chińskiej The-kjang, a głównie w mieście Kin-hoa, wybuchły rozruchy przeciwko chrześcijanom.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*".

Wiedeń 26 września (rano). Cesarz wraca dziś do Wiednia, a w niedzielę razem z królem saskim jedzie na polowanie do Muerzsteg. Dnia 3 października zjedzie się w Gödöllö z cesarzową. W Zagrzebiu zabawi cesarz od 14 do 16 października.

Wiedeń 36 września (rano). Konsorcjum Rappaporta usiłuje przeprzeć u rządu podniesienie kapitału akcyjnego galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu do wysokości 5 miljonów.

Praga 26 września (rano). Namiestnictwo nie pozwoliło Radzie miejskiej nadać dwom ulicom nazwisk Smetany i Nerudy.

Berlin 26-go września (rano). *Norddeutsche Alg. Ztg* zaprzecza doniesieniu *Figara* o interwiewie jego współpracownika z ks. Hohenlohe.

Aix les-bains 26 września (rano). Cesarzowa odjechała do Territet.

Paryż 26 września (rano). Rada ministerjalna postanowiła zwołać Izby na 22-go października.

Londyn 26 września (rano). Wojska japońskie odniósłszy na Formozie cały szereg zwycięstw, maszerują teraz na Aupie, gdzie powstańcy są skoncentrowani.

Berlin 25 września (w poł.) Z Torunia donoszą do tutejszych dzienników, że w okręgach fabrycznych w Rosji wybuchły niepokoje robotnicze. Wojsko przywraca porządek. Po obu stronach są ranni i zabici. Przedsięwzięto liczne aresztowania socjalistów.

Belgrad 25 września (w południe). Radykalni wespół z liberałami chcą obalić rząd teraźniejszy. Risticz, przewódca liberałów i Pasicz przewódca radykałów, odbyli wspólną konferencję. Na wiecu liberalno-radykalnym, który się odbędzie dnia 10 go października, będzie zdana sprawa z tej konferencji. Radykalno-liberalna opozycja liczy na pomoc królowej Natalji.

Banffy-Hunyad 25 września (w południe). Cesarz wyjechał rano na pole manewrów.

Genewa 25 września (w południe). Cesarzowa jedzie do Territet.

Madryt 25 września (w południe). Nad miastem Alhama, w prowincji Grenada, oberwała się chmura i zalała tak miasto, jak i okolicę.

Insbruk 25 września. Dzienniki donoszą, że prokurator berliński zażądał od władz tutejszych wydania przebywającego w Tyrolu eksredaktora *Kreitzzeitung*, barona Hammersteina.

Petersburg 25 września. Do *Nowoje Wremja* telegrafują z Sewastopola, że w rocznicę pierwszego bombardowania Sewastopola, odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Nachimowa. Na dzień ten spodziewane jest przybycie francuskiej deputacji wojskowo-bratniej.

Petersburg 25 września. *Grażdanin* pisze, że na rok przyszły asygnowano 3 miljony rs. na urządzenie 60 stacyj na kolejach południowo-zachodnich, oraz na budowę w Zmirynce, dworca kolejowego, na podobieństwo angielskich z tunelami i przejściami.

Petersburg 25 września. *Nowoje Wremja* donosi, że poselstwo francuskie wynajęło na miesiąc maj, na czas koronacji, lokal klubu myśliwskiego, za 18.000 rs.

Petersburg 25 września. Według słów *Nowosti*, opracowuje się projekt separacji pastwisk i zniesienia serwitutów w kraju południowo-zachodnim, oraz prawa wykupu gruntów przez czynszowników miejskich.

Petersburg 25 września. Według doniesienia *Grażdanina*, ministerstwo finansów roztrząsa projekt obywatela Ostrowskiego o obowiązkowem asekurowaniu koni włościańskich od kradzieży, za opłatą kop 30 rocznie od konia.

Paryż 25 września. *Libre Parole* donosi, że komisarzowi policji ukradziono album, w którym znajdowały się fotografje wszystkich znanych we Francji szpiegów niemieckich, wraz z odpowiedniemi notatkami.

Rzym 25 września. Na Sycylji obawiają się nowych rozruchów, ponieważ przewódcy zeszłorocznego ruchu De Felice Giuffrida, Barbato i Bosko, nie zostali wypuszczeni z więzienia, czego ludność oczekiwała.

Ostenda 25 września. Zrabowano tu wielki sklep jubilerski. Aresztowano podejrzanych o kradzież siedmiu gości kąpielowych: Amerykanów i Anglików.

Londyn 25 września. Z Szangai donoszą: Koncentrowanie się eskadry angielskiej pod Szangai ma na celu wywarcie nacisku na rząd chiński, aby ukarał wszystkich winnych rzezi chrześcijan w Kuczengu, nie oszczędzając władz miejscowych. Idzie również o zaakcentowanie pretensyj angielskich do doliny Yangtsiekiangu.

Gospodarstwo i handel.

Stan ziemiopłodów. (Dokończenie). Kartofle, którym tak zaszkodziły sierpniowe słoty, że ogólnie prawie skarżono się na gnicie ich i występowanie czarnych plam, zniosły przeważnie lepiej od innych ziemiopłodów długotrwałą posuchę. To też skargi na gnicie, odzywają się w ostatnich nam nadesłanych sprawozdaniach tylko wyjątkowo. Mianowicie obiecującym jest stan ziemniaków na Podolu i w Halickiem, miejscami mniej dobrym w niektórych zachodnich powiatach. Przeciętnego rezultatu z morga jeszcze oznaczyć nie można, gdyż zaledwie w kilku powiatach n. p. w horodeńskim, zaczęto kartofle kopać. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że brak wilgoci, jeżeli z jednej strony wstrzymał w wielu miejscach rozpoczęte gnicie, to z drugiej znowu w wielu innych spowodował tak silne zeschnięcie się gleby w twardą skorupę, że ścieśnione w niej kartofle z trudnością rozwijać się mogły i wskutek tego choć liczne pod krzakiem, ale drobnych zapowiadają być rozmiarów.

Stosunkowo nie wiele też posunął się naprzód obsiew żyta i pszenicy. Pierwsze w kilku tylko powiatach siać zupełnie ukończono. Jak nam donoszą, w wielu miejscach dopiero połowę wysiano, w innych jedną trzecią.

O chmielu mamy przeważnie dobre wiadomości. Mamy doniesienia o plonie z morga wynoszącym 448, 400, 378, 347, 346, 336, 300, 298, 224, 210, 200. ale także i 180, 140, 112, 100 kg, wreszcie tylko 89 kg. z morga. Nizkie cyfry plonu pochodzą z miejscowości gradem nawiedzonych. Tam ucierpiała i jakość, przeważnie jednak jakość chmielu jest doborowa i wyśmienita, cóż kiedy ceny nie dopisują.

Sprzęt hreczki wydał przeważnie 6—8 kop z morga, w niektórych zaś powiatach podolskich 10—15.

Pasze tegoroczne, jak już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczono, w ogólności niewielką dają pociechę, do czego przyczyniła się też dotychczasowa posucha.

Z okolic Dobromila i Szczerca donoszą o znacznych szkodach poczynionych w koniczach przez myszy.

Niemniej też dał się brak deszczu w bardzo wielu miejscach we znaki łąkom, których drugi pokos wyjątkowo tylko dobrze, przeważnie bardzo średnio, a w niektórych powiatach nawe zupełnie źle wypadł. (Dok. nast.)

W ostatnich dniach zaszła zmiana pogody, wpłynie zapewne pod tym względem nader korzystnie.

To samo powiedzieć można i o pszenicy, której zasiew także wskutek posuchy w wielu miejscach się opóźnił.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 września.

Targ dzisiejszy odbył się w normalnem ospsobieniu, ceny nie doznały prawie żadnych zmian.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·35 do 7·70 złr.; żółtą 7·35 do 7·65 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies stary 5·60 do 6·10 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·15 do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Targ na nierogaciznę

w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Kraków dnia 21 września.

Ruch targowy z dnia 20 i 21 września br.:— Przypędzono 3402 sztuk. Notowano: para żywych prosiąt — do —, chude — do — złr. ·—. Mięsne — do —. Tuczne 37 do 43 ct.— za kgr. żywej wagi. Załadowano 3355 do krajów Monarchii 3355 sztuk.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. I. Korycka z Korycka. G Kolisch z Pragi. O. Herz z Berlina. St. Moszczyński z Król. Pols. M. Pehrsz z Lipska. R. Konstamm z Wiednia. M. Staub z Wiednia. I. Schmidt z Bielska. A. Cadek z Wrocławia W. Mazurowski z Warszawy. W. Gorkowicz z Kalisza. R. v. Clanner z Czech.

Hotel Saski. S. Małachowski z Rosji. J. Rucz z Paryża. S. Jawdyńska z Warszawy. O. Lewandowska z Ukrainy. W. Koggel z Berlina. O. Potocki z Król. Pols. W Kierska z Król. Pols. A. Lessel z Warszawy. M. Machalski z Galicji.

Hotel Drezdeński. St. Kwiatkowski ze Lwowa. N. Lipoczy z Tallya. J. Magnowska z Potulic. M. Kraszkowska z Potulic. S. Gordon z Wiednia. K. Schultz z Wrocławia. Fr. Rajtmiller z Kijowa. Z. Zalewska z Warszawy. W. Hölmholt z Wiednia. B. Hamburger z Wiednia. Z. Wolfberg z Łodzi. A. Presburg z Katowic. J. Dub z Wiednia. K. Meisner z Warszawy.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra). oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa Nieustalca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w -ni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest co dziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem ponie działków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w nie dziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 6·31 r., 8·00 r., 8·37 r., 10·30 r., 2·40 po połud. (błyskawiczny) 9·15 w. i 10·55 w. —**Do Rzeszowa** 6·35 w. — **Do Suchej, N. Zagórza i Husiatyna** 9·05 r. i 7·31 w **Do Mszany Dolnej:** 8·10 r. (od 25 czerw. do 15 wrześ.) **Do Skawiny:** 5·10 r., 3.10 po połud. (od 25 czerw. do 15 wrześ. **Do Suchej:** 6·35 w. (od 25 czerw. do 15. wrześ.) — **Do Wieliczki:** 8·37 r., 12·20 i 8·1 w. — **Do Wiednia:** 7·25 r 2·31 po połud. (błyskawiczny) 3·20, 5·38 w i 10 w. **Do Wiednia i Warszawy** 9·25 r. i 6·10 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5·00 r., 7·00 r., 8·55 r., 2·33 po połud. 8·24 w. 2·45 w. (błyskawiczny), 7·42 w., 8·20 w. i 9·35 w. — **Z Husiatyna N. Zagórza i Suchej:** 10·28 r., 4·18 po połud. 6·11 w. — **Z Suchej:** 8·55 r. — **Ze Skawiny:** 7·24 w. — **Z Kalwarji:** 8·59 w. (ostatnie trzy od 25 czerw. do 15 wrześ.) — **Z Wieliczki** 8·55 r., 11·10 r. i 6·45 w. — **Z Wiednia:** 6·06 r., 7·33 r., 2·34 po połud. (błyskawiczny) 8·45 w. i 10·10 w. — **Z Wiednia i Warszawy:** 9·37 r. 5·03 w

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 września — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod. .	100 55	Anglobank	177 60
srebrna	100 95	Union	351 25
4% złota	121 80	Bankverein . . .	170 —
4% koronowa .	100 95	Akcje Länderbank .	283 50
Akcje bank. anst.-w.	1057	„ kol. Kar. Lud.	221 25
„ kredytowe . .	401 75	„ „ lwowsko-czerniow.	283 50
Londyn	120 35	„ „ połudn. .	111 50
Napoleony	9 64	Elbenthal	231 75
Dukaty	5 70	Nordbahn	3580
Marki	58 92½	Staatsbahn	383 75
4% Renta węg. kor.	99 35	Alpin	101 30
4% „ „ złota	120 35	Akcje tytoniowe .	236 —
Losy prem. węg .	158 50	Ruble	125 25
Losy tureckie .	78 —		

Berlin 23 września.

Banknoty austr. .	169 65	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń . .	169 55	Renta włoska . . .	90 10
Banknoty ros. . .	219 90	Akcj. austr. kred. .	250 80
Listy zast. pols.	219 55	Ultimo Ruble . .	219 75

NADESŁANE.

(*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*)

Codzienie świeże Winogrona kuracyjne, poleca najtańiej firma Edmund Klimek w Krakowie Przy handlu pokoje do śniadań, zdrowa kuchnia, najlepsze piwo pilzneńskie.

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr 22.

Wina lecznicze znakomite, własnego wyrobu na winach hiszpańskich. Flaszka 1 złr. 20 centów. Wysyłki na prowincję załatwia odwrotną pocztą.

OLIWĘ KAUKAZKĄ do maszyn rolniczych I. złr. 28·— II. " 24·— III. " 22·— za 100 kilo loco Kraków. PASY DO MASZYN Cement, Wapno hydrauliczne CARBOLINEUM i inne artykuły budowlane. Artykuły do pielęgnacji koni, bydła i uprzęży. ARTYKUŁY GOSPODARCZE, PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE, *Poduszki gumowe do podróży*, Wanny gumowe składane, Prześcieradła gumowe i wogóle wszelkie artykuły gumowe, chirurgiczne i higieniczne, **Artykuły toaletowe, kąpielowe,** do prania bielizny, do konserwowania i czyszczenia obuwia, FARBY OLEJNE, Lakier bursztynowy, MASĘ WOSKOWĄ do podłóg, MASĘ francuzką DO POSADZEK, Wyroby szczotkarskie, Ceraty, Przedściołki, CHODNIKI, ROGÓŻKI, Lakier do tablic szkolnych, FARBY ARTYSTYCZNE i wszelkie przybory do tychże malowań, *PRZYBORY do rybołówstwa* poleca po cenach najumiarkowańszych **REIM I FRIEDRICH** KRAKÓW, Linja A—B, Rynek L. 37. Cennik na żądanie gratis i franco. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1642

Rozwóz **NAFTY** niezapalnej. Świeży transport **lamp** bardzo gustownych i w wielkim wyborze nadszedł do handlu 2637 **JANA ERKERA** *ulica Szewska Nr. 3* które po najniższych cenach sprzedaję. — Również polecam Szan. P. T. Publ. i inne towary, które utrzymuję na składzie jako to: naftę niezapalną, świece stearynowe „Apollo", mydło toaletowe, mydło i Ekstrakt mydlany do prania bielizny, oliwę do palenia, knotki, wszelkie przybory do lamp, jako to: palniki, knoty, szkła, kule, daszki i t. d. — Polecając się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z poważaniem **Jan Erker.**

Handel delikatesów Gustawa Zatłokala w Myślenicach 2639 przyjmie zaraz 1—2 **chłopca** DO PRAKTYKI.

Restauracja w Hotelu Pollera F. Wojcickiego w Krakowie. Objad za 1 złr. *Czwartek dnia 26 Września 1895.*

I. Kapuśniak, Rosół z pierożkami z mięs. Consommé Royal
II. Krokiety z drobiu, Sandacz sos tatar. Krążki z mózgu, Szt. mięsa z ogórkiem
III. Polędwica angielska, Zając z compotem, Fricand. ciel. z pürem, Szastyk barani po sułtańs.
IV. Grzanki z owocami, Prażuchy z słoniną, Crem orzechowy, Ser — owoce — kawa.

Największy skład maszyn do szycia Singera oryginalnych i pierwszorzędnych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy Kraków, Rynek, Nr. 25. Kraków, Rynek, Nr. 25. Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej.

Pomocnik elew albo praktykant gospodarczy znajdzie zaraz umieszczenie we **Wróblowicach** p. **Zakliczyn**, dokąd papiery wysłać poprzednio należy. *Zarząd.* 2632 2—4

W pięknej górskiej i ludnej okolicy, jest **dom z bardzo ruchomym sklepem korzennym** z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodami, z gruntem lub bez gruntu — **zaraz do wynajęcia.**— Wiadomość *M. Mikskinowa w Jeleśni.* 2629 2—3

Do samoistnego zarządu pocztu **potrzeba zaraz** dobrze wychowanej 2628 2—5 **panny lub wdowy** znającej się na grze fortepianu.— Fotografje odwrotnie się zwraca. Bliższej wiadomości udzieli **zarząd dóbr Wojtkowa.**

MIESZKANIE z 3 pokoi kuchni i przedpokoju z balkonem, na I piętrze, przy ul. Szlak l. 18. na żądanie może być 4 lub 5 pokoi **do wynajęcia** od 1. października.— Wiadomość 2624 w miejscu. 2—2

Dr Ludwik Wiszniewski
2308 **mieszka obecnie przy ulicy Szlak Nr. 40,** (róg ulicy Szlak i Pędzichowskiej), **ordynuje od godz. 3—5 popoł., telefon 211.**

Franciszek Holub
Magazyn i pracownia sukien i konfekcyj damskich w Krakowie, ul. Florjańska l. 6,
wykonuje i poleca wszelkiego rodzaju kostjumy, jakoto: wizytowe, spacerowe, wieczorkowe, ślubne, gustownie i podług kroju francuskiego. Zarazem donoszę Wielmożnym Paniom i Panom, iż oprócz francuskiej roboty, urządziłem
Pierwszy w Galicji
Oddział angielski,
w którym do tego uzdolnione osoby wykonują kostjumy prawdziwe angielskie, amazonki, kostjumy damskie do polowania, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.
podług kroju specjalnie angielskiego.
Nie szukając za granicą, można to samo i dobrze wykonane otrzymać u mnie za połowę ceny.
Wykonanie staranne i punktualne. — Ceny najumiarkowańsze.
Zawiadamiam również, że otrzymałem na obecną porę wybór materyj na suknie, oraz plusze na żakiety i rotondy, tudzież wszelkie przybrania. 2619 1—5

Leśnictwo Zassów pod Czarną
2—10 (*op. Zassów st. kolei i tel. Czarna*) 2630 poleca do kultur jesiennych: **Wszelkie gatunki krajowych drzew leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.**—Cenniki na żądanie odwrotną pocztą franco.—Wysyłka od 5 października.

Tylko przez krótki czas w Krakowie.
CYRK G. SCHUMANNA w odrestaurowanym budynku przy ulicy Dietlowskiej.
We Czwartek dnia 26 Września 1895 o godz. 8 wieczór
!!!Wspaniałe Przedstawienie!!!
Występ całego personalu.
Wielkie mocowanie o nagrodę między hamburgskim mistrzem mocowania panem **Pohlem** a bardzo znanym siłaczem **p. Edwardem Kreindel** o cenę **500 koron**, na zakończenie **Kankan** przed sądem czyli **życie paryskie,** komiczny balet w dwóch obrazach aranżowany przez p. Dyrektora G. Schumanna. Muzyka kapelmistrza J. Schumanna. I. obraz. Bal maskowy. II. obraz. Przed sądem. Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 rano do godz. 6 wieczór w c. k. głów. trafice W. Bujańskiego Linia A—B. Kasa otwarta od godz. 10 przed poł. i od godz. 6 wieczór do końca przedstawienia.

R. Tschörner
Kraków, ulica Szewska Nr. 19.
Pierwsza Berneńska Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Apretura.
Przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelkiego rodzaju: Garderobę damską, Materje wełniane, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Pióra strusie i czółenka, Parasole i Parasolki, Koronki i Wstążki, Garderobę męską. **Uniformy** wojskowe i cywilne, Krawaty i Rękawiczki, Materje meblowe, Dywany, Portjery, Firanki, wszelkie Przybory kościelne: Kapy, Ornaty, Antypedya, etc. — Również przyjmuje się do farbowania na każdy kolor modny **wszelkie materje,** które z powodu nowego sezonu wyszły z mody lub wypłowiały. 2617 3-10

Za pośrednictwem „**Ekonomisty Narodowego**" odstawiają pierwszorzędni producenci krajowi swe
Doborowe masło i sery
w Krakowie wyłącznie do handlu Leona Sykutowskiego ul. Szewska 12 i H. Miniewskiej ul. Łobzowska 6. 2616 2—3

2640 **Leśnik** 1—3 z wyższym egzaminem państwow. lat 38, żonaty, posiadający rozległą praktykę tak pod względem użytkowania lasów w górach, jak też budowy wodnej i lądowej do transportu potrzebny, zawiadywaniu tartaków, rutynowany w przemyśle dozorowym w ogóle, pracowity, przedsiębiorczy, szuka odpowiedniej **posady** w kraju lub zagranicą którą objąć może w trzy miesiące po nadaniu mu takowej. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Redakcja Głosu Narodu.

DOM NOWY parterowy, murowany, 8 ubikacji, w suterynach piekarnia, mieszkanie i piwnica, **do sprzedania** w Dębnikach Nr. 124, dochód 600 złr., dług bankowy 2.000 złr. Wiadomość tamże, lub u właściciela **przy ul. Koletek Nr. 9.** 2622

Człowiek młody zawodowy muzyk, kształcący się sam jeszcze w muzyce, pragnie **udzielać lekcji gry na skrzypcach** za skromnem wynagrodzeniem. **Adres ulica Grodzka Nr. 35, I-sze piętro od tyłu.** 2601 3 3

Już wyszła i jest do nabycia u autora książka p. t. 2621
Nauka czytania na podstawie pisania.
Przewodnik metodyczny, zastosowany do nowego elementarza (Szkółka dla młodzieży. Część 1.) opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyj dla szkół wszelkiej kategorji. Napisał **Julian Maciołowski,** dyrektor szkoły 6 klasowej męskiej i przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku w Krakowie. — Cena egzemplarza oprawnego wynosi złr. 1·50.

Realność z dwoma ogrodami z wolnej ręki, **do sprzedania lub do zamiany.** — Wiadomość „F. B." w Admin. *Głosu Narodu.* 2519

TYLKO PRAWDZIWE **granaty w oprawie, ametysty, i t. d.** Wzory z wystawy w Pradze. **Ferdynand Hofmann,** 1681 **w Krakowie. Sukiennice Nr. 17.**

Uwiadamiam Szanowną PP. iż po powrocie z Krynicy napowrót otworzyłam 2567 6—6
PRACOWNIĘ sukien i okryć damskich.
Wszelkie roboty wykonywam jak najtaniej według najświeższej mody. Z szacunkiem **A. Kwiatkowska,** *Grodzka Nr. 3.*

Śmietanę i mleko słodkie i kwaśne, znakomite, z obszaru dworsk. litr po 8 ct. Mleko kwaśne ze śmietaną w garnuszkach litr 10 ct. **KONFITURY** tegoroczne, agrestowe, z truskawek, wiśni, czereśni, słoik po 40 ct. **dostać można w sklepie spożywczym Marji Paryl** ulica św. Jana 30.

Wyśmienite słodkie Winogrona górskie
najdelikatniejsze gatunki stołowe mięszane złr. 2·—
Muskatelki same . . . „ 3·—
za 5 kil. koszyk pocztowy, opłacony do każdej stacji pocztowej za pobraniem lub nadesłaniem należytości z góry.
ALEX. ADAMOWICH, właściciel wielkich winnic **w Neusatz nad Dunajem** (Węgry).
N. B. Interesanci otrzymają opłatnie na żądanie katalog moich winnych szczepów amerykańskich, uszlachetnionych na przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków. 2526 7—15

LIST POCHWALNY 1887. Z WYSTAWY KRAJOWEJ W KRAKOWIE.
NAJTAŃSZA FABRYKA ORGANÓW
dom własny, wyrabia organy nowego systemu ekspresyjne stożkowe (Kegelsystem). Podejmuje wszelkie **reperacje strojenia organów,** wykonuje takowe sumiennie i punktualnie na kilkaletnie częściowe spłaty (raty). 1657 31—52
JAN GROCHOLSKI organmistrz **w Krakowie, Zwierzyniecka L. 22.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. w drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny Adolf Nowak.